

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Poniedziałek, dnia 30 stycznia

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-198
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 30 (1524)

Pomoc ZSRR zapewnia Polsce podstawowe surowce i maszyny

WARSZAWA (PAP). Po powrocie z rokowań handlowych w Moskwie, min. handlu zagr., inż. Tadeusz Gede, udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP, omawiając doniosłe znaczenie podpisanego w dniu 25 bm. protokołu polsko-radzieckiego o wzajemnych dostawach towarów na 1950 r.

Min. Gede oświadczył, że podpisany protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest dalszym krokiem na drodze rozwoju wzajemnych stosunków handlowych i pogłębienia gospodarczej współpracy między wielkim Zw. Radzieckim i Polską Ludową.

Protokół reguluje wzajemne dostawy towarowe na bieżący rok w ramach polsko-radzieckiej umowy 5-letniej z dnia 26. 1. 1948 r., jednak kontyngenty towarowe dla szeregu artykułów na 1950 rok zostały ustalone na poziomie znacznie wyższym, niż to przewidywał układ 5-letni.

To rozszerzenie obrotów towarowych wynika z konieczności zaopatrzenia przemysłu — i innych gałęzi polskiej gospodarki zaopatrzenia — zwiększonego wskutek przedterminowego pokonania planu 3-letniego i nowych założeń planu 6-letniego.

Rokowania handlowe w Moskwie odbywały się serdecznej atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Dążeniem obu stron było jak najdalej idące zaspokojenie wzajemnych potrzeb i postulatów, zarówno co do nomenklatury towarów, jak i ich asortymentu, gatunku i terminów dostaw.

Rokowania prowadzone w duchu zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej doprowadziły do powiększenia wzajemnych obrotów i do dalszego zacieśnienia między ZSRR i Polską stosunków gospodarczych — stosunków nowego typu, opartych na przestrzeganiu równości i suwerenności partnerów, na zasadach wzajemnych korzyści, możliwych tylko między dwoma krajami, które łączą sojusz przyjaźni i współpracy, opartej o możliwości wynikające z realizacji gospodarki planowej.

Min. Czou En-Lai złożył hołd pamięci Lenina

MOSKWA (PAP). Przebywający w Moskwie minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai udeił się w dniu 27 stycznia do Mauzoleum Lenina i złożył wieniec.

Prowokacyjna „partyzantka” kapitana Westerlinga

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka donosi, że według wiadomości z Dżakarty (Bawawia) na Jawie, Borneo i na innych wyspach indonezyjskich trwają walki. W zachodniej części Jawy operuje kilka zbrojnych grupowań, a mianowicie jednostki armii holenderskiej, zbrojne bandy Westerlinga oraz inne bandy, zorganizowane przez Holendrów specjalnie w tym celu, by skompromitować ruch partyzancki.

25 stycznia bandy Westerlinga zagarnęły miasto Bandung, utrzymując je w swym ręku w ciągu kilku godzin. Następnie Westerling oddał Bandung pod kontrolę administracji holenderskiej i wraz ze swymi ban-

Wczasy na nartach



Domy wczasowe są obecnie w coraz większej mierze zaopatrywane w sprzęt sportowy. Dzięki temu pobyt na wczasach zimowych zamienia się często w kurs narciarski. Nie tak łatwo opanować jazdę na nartach. Nierzadko przyjdzie przy takiej nauce upaść, ale mimo to uśmiech nie zniknie z twarzy. Wczasy na nartach — to prawdziwa radość.

Uroczyste zakończenie Roku Mickiewiczowskiego z udziałem Prezydenta RP Odświeżenie pomnika Mickiewicza

Stolica Polski przeżywała w dniu wczorajszym wielką uroczystość odświeżenia pomnika Adama Mickiewicza. Na uroczystość przybyli Prezydent RP Bolesław Bierut, Członkowie Rady Państwa, Rząd Polski in corpore z Premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, wojska, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz nieprzebrane tłumy mieszkańców Warszawy.

Przybyli również przedstawiciele świata literatury, nauki i sztuki oraz wybitni pisarze i poeci zagraniczni, ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Austrii i Szwajcarii.

Uroczystość zagał wybitny poeta polski Władysław Broniewski, po czym przemówienie wygłosił witalny entuzjastycznie Prezydent Bolesław Bierut.

Przemówienie Prezydenta RP

RODACY!

Z najgłębszym wzruszeniem składa dziś stolica Polski Ludowej hołd największemu z twórców naszej kultury narodowej. Zebrani u stóp odbudowanego pomnika Wieszcza — tym silniej odczuwamy więź z jego potężnym i nieprzemijającym geniuszem twórczym, z płomienną siłą tych niezrównanych, wielkich i rewolucyjnych uczuć, które budził w narodzie Genialny Poeta w chwilach najpiękniejszych natchnień i rewolucyjnych wzniesień jego myśli.

Daremna okazała się bezgraniczna podła zemsta barbarzyńców faszystowskich, którzy burząc pomnik Adama Mickiewicza mniemali w głupocie swej, że zburzą w ten sposób rewolucyjny wpływ na masę ludzką twórczego dzieła poety. Stało się wprost przeciwnie. Nigdy bardziej nie były bliskie masom ludowym, jak właśnie dziś, wspaniałe i przepiękne utwory Adama Mickiewicza, podnoszące mowę ojezystą na wyżyny niezrównanej piękna. Nigdy silniej — jak dziś — nie przemawiały do serc jego przepojone niezrównanym żarem uczucia patriotyczne, w których sprawy narodowe zawsze wiązały się nierozdzielnie z wielkimi dążeniami społecznymi i ogólnoludzkimi.

Nigdy pełniej — niż dziś — nie były odczuwane i rozumiane przez masę ludową te najgorętsze idee rewolucyjne, które płynęły w wielkim sercu poety-rewolucjonisty i które szukały wyrazu w najlepszych jego utworach, w wybuchowych często wznoszących jego artystycznym, rozwijającym się na podłożu głębokich konfliktów społecznych.

Zarówno wczorajsi hitlerowcy, jak i dzisiejsi, nie mniej od tamtych tęp i opętani głupotą faszyci, nie są w stanie zrozumieć, że tyranizm, dławieniem wolnej myśli, zniszczeniem nie można zabić twórczych zdobyczy geniuszu ludzkiego, jak nie można zahamować wzbierających fal wolnościowych i wyzwolenicznych idei skoro przenikną one do milionowych mas ludzkich. Wiatr podsyca żar płomienia. Gwałt, ucisk, sił postępu — wzmagać tylko siłę tęsknoty ludów ku wolności i podsycać żar walki rewolucyjnej w masach uciskanych — takie jest nieodparte prawo rozwoju społecznego.

Twórczość poetycka Adama Mickiewicza dawała temu wyraz w uczuciach, porywach serca, wybuchach duchowych, a nie w konsekwentnie ujmowanej analizie społecznej, bowiem jego geniusz odzwierciedlał żywiołowo w formie artystycznej podłoże przeciwności społecznych. Gwałt tyranów

Wyrok w procesie personelu zakładu w Namysłowie

Przed sądem we Wrocławiu zapadł wyrok w procesie przeciwko zakonnikom i wychowawcom Specjalnego Zakładu Leczniczego dla Młodocianych Epileptyków w Namysłowie. Oskarżony Wincenty Florezak skazany został na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na 3 lata, osk. Dorsz skazana została na 2 lata więzienia, osk. Michałowski na 4 lata więzienia, osk. Redel na 2 lata więzienia i osk. Śmieja na 2 lata więzienia.

Wszystkim oskarżonym sąd zaliczył na poczet kary areszt śledczy.

Indie republika

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TAASS, w Delhi odbyła się uroczystość proklamowania republiki hinduskiej oraz przekazania władzy państwowej przez generalnego gubernatora pierwszemu prezydentowi Indii wybranemu ostatnio jednogłośnie przez zgromadzenie konstytucyjne — Rajendra Prasad.

STAN POGODY

W ciągu dnia zachmurzenie duże, o charakterze zmiennym z przejaśnieniami. Możliwość drobnego przelotnego śniegu. Od północy kraju rozpozodzenia. Temperatura minimalna nocą około — 11 st. Dniem od — 1 st. do — 6 st. Wiatry miejscami silniejsze z kierunków wschodnich i północnych.

powodu do zamykania oczu na rzeczywistość. W stanowisku Kościół w obliczu zagadnień społecznych widzieliśmy możliwość jego pozytywnego ustosunkowania się wobec dzisiejszych przemian na odcinku gospodarczym i ustrojowo-społecznym skoro tylko wszelki maksymalizm zastąpiony zostanie dążeniem do usunięcia tych przyczyn ekonomicznych, które rodzą konflikty klasowe".

Stanowisko, wyrażone przez sekret. gen. Idziora na ostatniej Radzie Naczelnej Stronnictwa Pracy w sprawie „Kościół i Państwo”, znalazło pełną aprobatę delegatów wszystkich ośrodków organizacyjnych kraju i pokrywa się całkowicie z opinią ogółu członków Stronnictwa. Daje ono uczciwą i słuszną podstawę wszystkim katolikom zorganizowanym w Stronnictwie do oddania swych sił w pracy nad budową lepszej, sprawiedliwszej przyszłości naszej Ojczyzny.

Sport

LIGA KOSZYKOWA

Kolejarz (Toruń) — AZS (Kraków) 57:29 (24:14).

KLASA A POMORZA

Kolejarz (Toruń) — Związkowiec (Bydg.) 25:24 (11:15).

Potworna masakra studentów w etnamskich

Z Paryża donoszą, że dziennik „L'Humanité” podaje wstrząsające wiadomości, dotyczące masakry studentów w Sajgonie, którzy protestowali przeciwko polityce rządu francuskiego w Indochinach.

Francuska agencja oficjalna podała, że podczas manifestacji zabito 2 studentów wietnamskich. Po sprawdzeniu wiadomości, „L'Humanité” stwierdza, że liczba zabitych wynosi 36 osób, 100 studentów zostało ciężko rannych, a około tysiąca odniosło lżejsze obrażenia.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

KONTO PKO BYDGOSZCZ VI-1720 „ILUSTROWANY KURIER POLSKI” — ŁAŃCUCH OFIAR NA ODBUDOWĘ ZAMKU WARSZAWSKIEGO.

- 1564. Załoga S/S „Gopło” (Gdynia) 2.987 zł; 1565. Jan Pećkowski (Szwarderki, pow. Ostróda) 500 zł; 1566. Szk. Podst. (Szwarderki, pow. Ostróda) 300 zł; 1567. Eugeniusz Ozdarski (Szwarderki, pow. Ostróda) 300 zł; 1568. K. Tarasiewicz, prez. Izby Przem.-Handl. (Warszawa) 1.000 zł; 1569. Jan Pedrak (Chełm Lubelski) 300 zł; 1570. Feliks Janiszewski (Turek) 500 zł; 1571. R. Marks (Turek) 300 zł; 1572. Kazimierz Wolf (PZGS — Turek) 500 zł; 1573. Publ. Szk. Podst. (Lubań, pow. Koscierzyna) 300 zł; 1574. dr J. Zwolski (Jureta) 1.000 zł; 1575. Kazimierz Nawrocki (Star. Pow. — Nowe Miasto n. Drw.) 500 zł; 1576. Bartłomiej Kawczyński (Plechcin, pow. Szubin) 100 zł; 1577. Józef Zwoliński (Dąbrówka, p. Barcin) 200 zł; 1578. Stefan Maciejewski (Królówko, pow. Szubin) 300 zł; 1579. Alfons Lange (Grabowo, pow. Starogard) 100 zł; 1580. Mieczysław Łapiński (Plechcin, pow. Szubin) 200 zł; 1581.

PRZEMÓWIENIE Prezydenta RP
wygłoszone na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie

◆ c.d. ze str. 1

i słabosc oporu uciskanych pragnął przezwyciężyć poeta, apelując do uczuć młodzieńczych, których orlą potęgą pragnął uskrzydlić naród.

Wielki romantyzm rewolucyjny Mickiewicza wybuchnął protestem przeciwko zaśnieżeniu i samolubnemu oportunistom ówczesnych uprzywilejowanych warstw społecznych. Poeta widział cel życia w walce o wolność i niepodległość swego narodu. Pragnął w tej walce wzbudzić uczucia bezgranicznego poświęcenia i oddania sprawie, wole bohaterstwa i niezłomnego hartu, przenikniętego najwyższym uspołecznieniem, które spaja w jedno całe życie człowieka z ideą narodową i społeczną. Dążenia te szukają często ujścia w symbolice mistycznej, podobnie jak to się działo nieraz ze społecznymi tęsknotami uciskanych mas ludowych. Poeta sięgał do źródeł i motywów ludowych, rewolucjonizując istniejące formy twórczości poetyckiej i literackiej. Twórczość Adama Mickiewicza owia na jest do głębi ludowością i tym bardziej bliska staje się dzisiaj masom ludowym.

Dzieła poety budziły w współczesnych mu reakcyjnych kołach szlacheckich gniew i oburzenie, którym towarzyszyły prześladowania ze strony despotycznych rządów. Tyranie tego despotyzmu poeta piętnował bezwzględnie w swych utworach, przenikniętych nienawiścią do ciemności. Budził przeciwko nim niezłomnie uczucia buntu i walki, znajdując uznanie i poparcie w najbardziej postępowym, choć szczupłym jeszcze wówczas liczebnie, środowisku patriotycznej inteligencji i młodzieży. Nie jest również przy-

padkiem, że już wówczas — przed stu trzydziestu i stu dwudziestu laty — twórczość Adama Mickiewicza spotkała się z gorącym oddźwiękiem wśród przodujących kół inteligencji innych narodów słowiańskich, że stała się zarzewiem głębokiej przyjaźni poety z ówczesnymi rewolucjonistami rosyjskimi i z największym poetą rosyjskim — Puszkinem. Mickiewicz w pełni zdawał sobie sprawę z tego, jak głęboka przepaść społeczna dzieliła despotyczne warstwy rządzące od narodu rosyjskiego i rozumiał więc ideologiczną, łączącą przodujące i rewolucyjne grupy społeczne narodu rosyjskiego z ogólnoludzkimi dążeniami wyzwoleniymi. Na tej wspólnej podstawie ideologicznej wyrastała jego przyjaźń z „dekabrystami”, twórcami utopijnego wprowadzenia, ale tym niemniej rewolucyjnego w ówczesnych warunkach społecznych spisku przeciwko despotyzmowi carskiemu.

Jednakże społeczno-ideologiczne podłoże twórczości poety należy rozpatrywać w świetle tych szczególnych warunków okresu historycznego, wśród których twórczość ta kształtowała się i które tragicznym spłotem wielu różnorodnych przeciwieństw oplatały również indywidualne jego życie. Tragizm poety, którego odbiciem była często zawila mistyczna forma zewnętrzna jego namyślnych poetyckich porывów, miał swe najgłębsze źródło w ówczesnej niedojrzałości tych sił ludowych, które jedynie były zdolne podjąć skuteczną walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Poeta odczuwał to raczej podświadomie, marząc, aby je go tryskające płomiennym uczuciem słowo trafiło kiedyś do mas ludowych, aby wzmogło ich siły. Ale marzenie to mogło się urzeczywistnić dopiero dzisiaj, w nowych warunkach społeczno-historycznych, zasadniczo odmiennych od ówczesnych sprzed półtora wieku.

Istotnym dla oceny podstawy Adama Mickiewicza jest fakt, że nie tylko całą jego twórczość poetycką, ale również i całą jego pełną tragizmu drogę i walkę życiową przenikało trwałe i niezłomne poczucie wiary z najbardziej postępowymi ogólnoludzkimi dążeniami wyzwoleniymi. Walkę o niepodległość Polski, całe swoje bezgraniczne oddanie sprawie wyzwolenia narodowego — wiązał on jak najściślej z walką o wyzwolenie społeczne, ze zwycięstwem walki społeczno-wyzwolenczej innych narodów, z przodującymi ideami społecznymi. Siły reakcyjne chciały przywłaszczyć sobie Mickiewicza, u-

siłowały sfalszować obraz jego twórczości, pragnęły zataić jej rewolucyjność i ludowe podłoże. Burżuazyjna krytyka literacka uśiłowowała wypaczyć, lub przemilczeć rzeczywistość, głęboko ludową, społecznie-postępową i rewolucyjną w ówczesnych warunkach — mimo wszelkich zewnętrznych nawarstwień mistycznych — treść ideologiczną twórczości poetyckiej i publicystycznej Adama Mickiewicza. Ważnym i zaszczytnym zadaniem współczesnych historyków literatury jest wydobycie, odsłonić i uwypuklić rzeczywiste demokratyczno-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości poety, zżycie w pełni jego najgłębsze marzenie, udostępnić jego dzieło masom ludowym. Naszym obowiązkiem jest to uczynić właśnie dzisiaj, gdy masy ludowe zdobyły w pełni możliwość czerpania natchnień z nieśmiertelnej skarbnicy największych mistrzów naszej kultury narodowej — Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, których pamięci poświęciliśmy rok ubiegły — rok wielkiego jubileuszu ich sztuki twórczej.

Zamykając dzisiaj uroczystości Roku Mickiewiczowskiego odsłonięciem pomnika poety — otworzyć jak najszerzej całemu narodowi porównując do czynu jego poezję, jego uniesienia twórcze. Właśnie dzisiaj nadeszła odpowiednia chwila, aby wielki poetycki romantyzm rewolucyjny naszego wieszcza zespolić w jedno ogniwo z wielkim romantyzmem czynu polskich mas pracujących, rozpoczynających twórcze dzieło planu 6-letniego, planu utrwalenia wolności i niepodległości naszej ojczyzny, planu socjalistycznej kultury i sprawiedliwości społecznej!

Wielkiemu romantyzmowi rewolucyjnemu Adama Mickiewicza dzisiaj sze pokolenie polskiego ludu pracującego buduje pomnik nie tylko ze spiżu, ale pomnik oparty na najgłębszych i coraz bogatszych pokładach ducha ludu polskiego, który stanie się potężnym oparciem dla materialnego i kulturalnego rozkwitu naszego narodu. Stanie się on zarazem jednym z niezłomnych przyczółków w walce o pokój światowy, o wyzwolenie ogólnoludzkie. W pracy nad tą wspaniałą socjalistyczną budową wysiłek mas pracujących czerpie podjętą z potężnej skarbnicy uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich, które z niedoścignioną siłą i mistrzostwem budził w narodzie wielki nasz wieszcz — Adam Mickiewicz, a które weszły również do panteonu kultury ogólnoludzkiej, jako jedno z naj-

ciemniejszych jej osiągnięć. Dlatego właśnie spotykamy się tu dziś u stóp pomnika wieszczą z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury bratnich i zaprzyjaźnionych z nami narodów.

Witając gorąco znakomitych pisarzy i poetów, przybyłych z wielu krajów, aby wspólnie z nami złożyć hołd wielkiemu poecie — łączymy się z nimi we wspólnej radości, że wielkie idee rewolucyjne i wyzwolenie, którym dawał tak przepiękny wyraz w swej poezji Adam Mickiewicz oraz najwięksi poeci i pisarze minionego stulecia i Wiosny Ludów — ogarniają dzisiaj coraz pełniej ludzkość i odnoszą zwycięstwo. Wspaniałe iskry ich twórczego talentu długo tliły jako zarzewie w sercach i umysłach przodujących ludzi, aż podchwyczone przez masy ludowe w nowych warunkach historycznych przeobrażone w walce proletariatu, uzbrojone w niezawodny oręż socjalizmu naukowego, utorowały drogę nowej epoki — epoki rewolucji proletariackiej, epoki zwycięstwa socjalizmu.

Przed stu dwu laty, przemawiając we Włoszech 1 maja 1848 r., Adam Mickiewicz przemawiał:

„... Nowe siły, które się objawiają światu, potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego, zapoznana przez tyranów, zdobędzie ludzkość zupełną wolność...”

„... Niech żyje wolność powszechna!”

Odsłaniając dziś pomnik poety w odbudowującej się naszej stolicy, chciałoby się powiedzieć wieszczowi:

Książki twoje wędrują pod strzechy. Ziściły się twoje proroczy słowa: We wszystkich krajach wzmagą się walka ludu pracującego o wolność.

Wolność powszechna zwycięży!

Skład gabinetu de Gasperi'ego

RZYM (PAP). Nowy rząd de Gasperi'ego złożył w sobotę przysięgę prezydentowi republiki Einaudi. W ten sposób objął władzę szósty powojenny gabinet, na którego czele stoi de Gasperi.

W piątek podano oficjalnie do wiadomości skład nowego rządu de Gasperi'ego. Lista nowego gabinetu przedstawia się następująco: premier — de Gasperi (ch. dem.), min. bez teki — Campilli (ch. dem.), spraw. wewn. — Seclba (ch. dem.), sprawiedliwości — Piceioni (ch. dem.), finansów — Vanoni (ch. dem.), budżetu i skarbu — Pella (ch. dem.), oświaty — Gonella (ch. dem.), robót publ. — Aldisio (ch. dem.), rolnictwa — Segni (ch. dem.), poczty — Spataro (ch. dem.), przemysłu i handlu — Togni (ch. dem.), pracy — Marazzo (ch. dem.), spraw zagr. — Sforza (republ.), obrony — Pacciardi (republ.), komunikacji — d'Aragona (saragatowiec).

FELIETON KULTURALNY

F. liks Kęsprzak

Demokratyzm Seweryna Goszczyńskiego

Seweryn Goszczyński znany jest szerokiemu ogółowi jako autor „Zamku Kanińskiego” i „Sobótki”. Mało natomiast wiemy o jego działalności politycznej i o jego zapatrywaniach. A przecież ten pisarz prawdziwie ludowy zasługuje, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, na to, aby bliżej z nim się zapoznać.

Goszczyński nie miał w młodości tych korzystnych warunków materialnych, w jakich znajdowali się współcześni mu wieszczowie narodowi: Mickiewicz, Słowacki i Krasiński. Stąd też wykształcenie młodego Seweryna było bardzo dorywcze, przy częstej zmianie zakładów naukowych. Najdłużej, bo przez lat cztery, przebywał w szkole bazylikańskiej w Humaniu. Tutaj zetknął się i zaprzyjaźnił z Bogdanem Zalewskim, Józefem Mianowskim, Janem Krechowiczem, Michałem Grabowskim i Józefem Chrzaszczewskim.

Pobyty w szkole humańskiej wpłynął decydująco na losy życia Goszczyńskiego: tu się skryształizował kierunek jego ambicji literackich i charakter jego jako bojownika na interesie zbiorowości. Na skutek zatargu z prefektem zakładu Skibowskim zmuszony był Goszczyński, wspólnie z Zalewskim i Grabowskim, opuścić zakład w 18 roku życia. Na tym skończyła się jego edu-

kacja systematyczna. Wszystko, co potem zyskał z wiedzy, było dziełem samouctwa.

Dziesięć lat swego życia, od chwili opuszczenia szkoły, spędził Goszczyński na tułaczce, u kryjąc się przed pościgiem policji carskiej, poszukującej go za przynależność do tajnego związku Wolnych Braci Polaków. W domu była bieda, brak środków umożliwiających swobodę ruchów. Ojciec wiecznie poszukiwał pracy, matka z ośmiorgiem dzieci chroniła się w ciasnym mieszkaniu, z łaski wypożyczonym. Nie miał w domu kąta, gdzieby się mógł podziać z poezjami i dumami, a pokazywać się w dzień na dworze było niebezpieczne. Całe miasteczko miały mu jak więzielną Pracował w szpiarni przy śmieci, a wychodził w nocy. Goszczyński w przeciwieństwie do czołowych naszych romantyków z urodzenia i wychowania bliższy był ludu. Twórczość jego liryczna, szybko się wzmagająca, droma i płynnie nurtami: liryka, w której rytmu-rza miłość snująca do przyrody, a z drugiej strony liryka treści społeczno-politycznej.

Liryki polityczne Goszczyńskiego wyrażają ogólny nastrój rewolucyjny spisków, udzielający mu się przez związki tajne, a zaprawione są nadto gorącą osobistą z pomodu prześladowań. Liryki, ja-

kie nas doszły z r. 1824 stanowią najjaskrawszy w literaturze polskiej wyraz rewolucjonizmu społecznego: „Kłątwa sumienia”, „Modlitwa wolnego”, „Rejtan”, „Larwa niemoli”, a zwłaszcza „Uczta zemsty”. Wola w nich Goszczyński pełen gorczy:

Ha! Obskuranty, arystokraty! Sztyliet w ręce, w emsze zemsty wina! Cała oprawców ludzi drużyna! Do nas tu, do nas, ohydne larwy! Wy to, pod piętnem królewskiej barwy, Wlokliście ludy królom na tortury, Chłostali braci za tarczą purpury! Zakamieniali oprawce! Apostołowie jarmaza i ciemnoty, Wyście tyranów bydlęm zostali, Ażeby zmieniły narody na trzody — Ażeby zdeptać, splugawić ludy, Wy głowy wasze chętnie ciskali! Pod nogi królów w tronów kałuże! O, czyje barki wzniosli tron przemocy! Kto z plugawstami piekielnej nocy Opadł na ludzkość w szarawiczej chmurze! Aby ją pożarł, zmienił w plugastwo I tuczył swoich panów tą pastwą, Dla nikczemnego ich uczy okruszka, Dla przywileju pierwszego podnóżka — Kto na chorągwi swojej wywieszał Uciśk ludzkiego rodu i spodnienie, Kto go nikczemnił i tam rozgrzeszał Szatańskie swoje sumienie — Ten jest godzien wypić z nami I zakąsić sztylietami!

Goszczyński napomyka w pamiętniku, że krążyły w odpisach daleko dobitniejsze wiersze jego piętnujące szlachtę i rządy, ale zaginęły, zaś oryginały spalił ktoś z obawy.

Poglądów swoich wyrażanych w tak jaskrawym sposób już w 23 roku życia, nie zmienił Goszczyński aż do śmierci. Czy to po nieszczytnym powstaniu 1831 r. uchodząc o przebraniu służącego pod przybranym nazwiskiem Gacek do Galicji, czy też wygnany i stam-

tań przez policję austriacką zmuszony szukać schronienia na emigracji we Francji, wszędzie pozostaje wierny swym szczerze demokratycznym zasadom.

Demokratycznym swoim poglądom daje wyraz w „Dzienniku Podróży do Tatrów”, odbyty w 1832 r., wydanym w roku 1855, gdy charakteryzując w nim stosunek szlachty miejscowej do ludu, pisze:

„...położenie tutejszych posiadaczy szlachty jest bardzo niemiłe, a nawet niebezpieczne; jest to trwały stan skrytej wojny, tem obrzydliwszej i zaciętszej, że się toczy między braćmi. Stąd wielu nie śmie wyjechać z domu tylko zbrojno i w towarzystwie ludzi zbrojnych. To położenie utrzymuje konieczność hajduków czyli służby zbrojnej, do czego sam rząd upoważnia.

Nie zmalajmy jednak całej winy na górala. Zazwyczaj druga strona wywołuje tę walkę przez wymagania bezprawne, przez jakąś krzywdę. Góral staje w obronie swojego prawa, szlachcic naciera silniej, góral zaciekła się, poczyna działać zaczepnie. Wtedy się popelnia jakąś niesprawiedliwość — i tak z odwetu na odwet, walka się rozrasta, krzywdy obopólne tłoczą się na krzywdy, aż przychodzi do tego, że pojednanie staje się prawie niepodobnym.

Ażeby pozostać sumiennym i przysądzić ze złości, co komu należy, trzeba być na miejscu i z bliska patrzeć. Bez tego trudno mieć wyobrażenie, jakim brzemieniem ciąży na tutejszym ludzie nie która szlachta. Jest to chciwość, niemoralność, rozpusta, bezbożność, pycha w całym swoim czynieniu. W tych czasach właśnie jeden z podobnych dziedziców tej



W niedzielę, dnia 29 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące w. n. i. e. j. s. imprezy sportowe:

WARSZAWA — Mecz hokejowy Polska A — Polska B.

W spotkaniach o mistrzostwo Ligi zapadniczej walczą:

Związkowiec-Skra (W) — Kolejarz (Pz) Gwardia (Ł) — Stal (Wr)

Związkowiec (Kr) — Związkowiec (M) Gwardia (Bdg) — Stal (N. Byt.)

W meczach o wejście do Ligi bokserskiej spotykają się:

Gwardia (Rzesz.) — Lublinianka Legia (W) — Kolejarz (Olsztyn)

Gwardia (Wr) — Budowlani (Mysł.) Spółnia (Tczew) — Związkowiec (Ch.)

W Lidze koszykowej grają:

Spółnia (Ł) — Kolejarz (Ostrów) Gwardia — Kolejarz (Pz)

Kolejarz (Tor.) — AZS (Kr) Włkniarz — Kolejarz (Pz)

Cracovia — Kolejarz (Pz) AZS (W) — Warta

Spółnia (Gd) — AZS (Kr)

W rozgrywkach pływackich o puchar PZP spotykają się:

Warszawa — Kraków Dolny Śląsk — Śląsk Poznań — Łódź.

LISA z Dolnego Śląska

MELPOMENA w karetkce pogotowia

Wrocław, w styczniu
Tytuł jest dosyć frapujący: dziwnymi środkami komunikacji jeździ po Dolnym Śląsku ta kapryśna Muza. W Świdnicy np. podróżuje karawanem, w Jeleniej Górze karetką a nawet (w tajemniczy, jak mnie zapewnia dyrektor tego teatru, Zuzanna Łozińska) — autem strażackim. Rozlega się ryk syreny, dzwonięcie, pędzi takie ezerwone auto, a w nim — artyści.

Pali się! — wołają przerażeni przechodnie.

Tak. Właśnie, pali się. Trzeba gasić. Trzeba walczyć ze szmirą, z indolencją kulturalną, z zacołaniem zapadłych rejonów Dolnego Śląska. I nieważne, czym przyjdzie do takich kulturalnych zaścianków Szekspir lub Molière — karawanem czy pompą strażacką. Ważne jest — aby nie bać się na chłód i niepogody — przyjechać.

NIC NAS NIE ODSTRASZY...

„Zebyscie zobaczyli, Redaktorze — mówi dyr. Łozińska — jak stroją się, jak czyszczą, z jakim nabożeństwem nas przyjmują robotnicy fabryki kopalni — zrozumieć byście, że nie ma takiego mrozu, ani takiego deszczu, ani takich niewygod, któreby powstrzymały nas od wyjazdu”.

Albo w sanatoriach dla chorych: ze stawa się stoły, artyści przebijają się za rozwieszonymi kocami, ale pomimo tak improwizowanych spektakli — głośniejsze brawa, niż najpochlebniejsze recenzje i największe afisze — wołają uśmiechy i przywzajemności ludzi, leżących w łóżkach boleści.

209.538 osób w roku 1949 oglądało występy Państwowego Teatru w Jeleniej Górze. Na 470 przedstawień (!) dano 78 spektakli zamknięcia dla zorganizowanego widza. Zespół liczy 38 osób i marzy o 70: dzieli się na dwie grupy, z których jedna gra w Jeleniej Górze, a druga objeżdża miejscowości: Legnica, Bolesławiec, Wąwóz, Kamienna Góra (miasto i sanatorium), Karpacz, Szklarska Poręba, Kowary, Cieplice, Lwówek, Lubań, Gryfów Śląski, Podgórze, Bukowiec (sanatorium), Wojcieszów (kamieniołomy) Świeradów, Mirk, Nowogrodzie, Zgorzelec. Ostatnio na podstawie porozumienia z teatrem świdnickim — zespół występować będzie również w górniczym Wałbrzychu, który słusznie od trzech lat woła o teatr.

7:10

Wydawać by się mogło, że taki chemik świata nie widzi poza swoimi

okolice, i to najjaśniejszych, tak już przebrał miarkę, że został na kajdany okuty i pod sąd oddany. Dosyć słuchać o jego sprawkach z mieszkańcami swojego majątku, aby zdrzeć ze zgrosy wszystkich mnóstwami, co do niego musi dźbiać się z górale, który jest pastwą podobnego złozyńcy, z górale, którego pewne prawa sam rząd najwyższy uznaje i szanuje”.

Gdy w swoich utworach drukowanych w kraju zmuszony był Goszczyński liczyć się z cenzurą, która nie przepuszczała żadnej śmielszej myśli, to znalazłszy się we Francji dał już pełny, niczym nieskrępowany wyraz swym poglądom społecznym i politycznym. Jak nie czerwona przebiła się jego szczerą duszą demokratyczna we wszystkich utworach i pismach z tych czasów.

W recenzji umieszczonej w czasopiśmie „Demokrata Polski” z roku 1841 o poemacie Lucjana Siemienińskiego pt.: „Trzy mieszczki” pod adresem autora takich używa zwrotów:

„...przede wszystkim powinien strzedz swojego miejsca, bo tam go nikt nie zastąpi — i niestety — niemieli mu towarzysz — a na niem dopełnić swojej powinności, bo tej nikt za niego nie zrobi. Tem stanowiskiem jest poezja ludu, tem porośniętym jest nawracanie umysłu narodowego ku przyszłości Polski Ludowej. Tam nasza siła, tam nasze zbawienie”.

Niewyczerpaną rprost skarbnicą idei demokratycznych, które by można zymczasem przenieść do dzisiejszych czasów są pisma Goszczyńskiego drukowane w „Demokracie Polskiej”.

W niemieliernym „Pszonka” w niemielierny sposób i bez

retortami. A tymczasem Związek Zawodowy Chemików w Jeleniej Górze czeka z niecierpliwością na każdą nową sztukę i wykupuje zaraz po czerzy przedstawienia dla swoich członków. Całą salę!

Zapyta się ktoś: jak wygląda sprawa sal na prowincji? Okazuje się, że są, nawet Jelenia Góra otrzymała nie dugo remontującą się obecnie drugą salę kamerálną. Ale wtedy nawet żeby każdy artysta i artystka dzielił się na dwoje — teatr jeleniogórski z tak szczupłym zespołem nie da rady.

Każdy jeleniogórzanin posiada w legitymacji związków zawodowych specjalną kartkę z kuponami. Tylko na te kupony nie otrzymuje tusszczu ani tkanin — tego jest pod dostatkiem w sklepach — ale kulturę. Można sobie kupić na kupon bilet zniżkowy, który go kosztuje tyle, ile sześć „Górników”. Powiatowa Rada Narodowa przed każdą premierą organizuje odprawy ze Związkami Zawodowymi w celu sprawnej organizacji widowisk. Nic dziwnego, że sala o

630 miejscach w Jeleniej Górze, nie wspominając już o salach prowincjonalnych (np. w Kamiennej Górze, gdzie ludzie kupują bilety na kilka dni przed przyjazdem teatru) stale jest zapelniona. 38 artystów dwoi się więc i troi, aby uraczyć tych wszystkich zgłodniałych wierszem szekspirowskim i piosenką z wodewilu. Sekunduje im w tym nowo utworzona orkiestra, która ma znaczenie symboliczne dla tutejszych stosunków: nawet w niej bowiem 7 muzyków gra — na 10 instrumentach.

MELPOMENA ZWYCIĘŻYŁA RATAFIĘ

W Wojcieszowie istnieje wielkie kamieniołomy. W Wojcieszowie do niedawna grasowała plaga alkoholizmu.

Ale kiedy po raz pięćdziesiąty zawitał tu teatr pijaństwo jako zagadnienie przestało istnieć. Bilety do teatru daje się jako premie, ludzie długo się mylą, strażacy czyszczą

(Ciąg dalszy na stronie 4)

LISA z Poznania

Miłośnicy dyskutują Poznania nad odbudową swego miasta



Poznań, w styczniu
Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Miłośników miasta Poznania, które odbyło się wyjątkowo w sali koncertowej przy ulicy Główniej, wygłosił obszerny referat o odbudowie „starego miasta” jeden z specjalistów tego zagadnienia w Poznaniu inż. Zbigniew Zieliński, naczelnik wydziału Zarządu Miejskiego i profesor Szkoły Inżynierskiej. Inż. Zieliński sprawie odbudowy i rekonstrukcji starego Poznania poświęca już od długich lat ogromnie wiele uwagi. Związany z tym zagadnieniem jeszcze przed wojną swym stanowiskiem w Zarządzie Miejskim jest jednym z nielicznych

architektów poznańskich, którzy sprawom starego Poznania poświęcili aż tyle wysiłku. Dowodem był jego wykład, w którym nie tylko nakreślił naukowo przed oczyma licznych słuchaczy obraz dawnego Poznania przedkładając zebrany dawne sztychy, ale powoływał się na wiele dawnych źródeł i wzmianek o Poznaniu rozsypanych wśród dawnych kronik i dzieł autorów polskich i obcych.

Nad referatem inż. Zielińskiego wywiązała się obszerna dyskusja w czasie której niespodziewanie uwaga obecnych skupiła się jedynie na dwóch zagadnieniach w dodatku przez prelegenta nie omawianych. Była to sprawa odbudowy kopuły w kościele farnym i sprawa zmiany projektu formy przyszłych wież katedry poznańskiej.

Kościół farny w Poznaniu, jeden z najpiękniejszych zabytków barokowych w Polsce nie posiada w stanie obecnym kopuły mimo, że właśnie jako kościół barokowy winien ją mieć. Istotnie swego czasu, w dawnych wiekach, kopuła zdobiła skrzyżowanie nawy głównej z poprzeczną, uległa jednak zniszczeniu i już później nie została odbudowana. W czasie obecnych prac renowacyjnych i konserwatorskich wysunięto również konieczność odbudowy kopuły, co poparły zresztą wszystkie do tego powołane czynniki z konserwatorem wojewódzkim na czele. Gdy jednak miano realizować tę konieczność okazało się, że nie ma na to odpowiednich funduszy. Skończyło się więc na tym, że stwierdzono konieczność wybudowania kopuły, ale prac musiano zaniechać. Wzamin kopuły art. malarz Stanisław Wróblewski, renowując obrazy kościelne namalował na plafonie, nad którym wznosić się winna kopuła, obraz pt. „Triumf św. Stanisława”, w którym świetnie zimitował kopułę. Na tym się nie stety musiało skończyć. Zebrani na posiedzeniu Tow. Miłośników Poznania postanowili zwrócić się do czynników miarodajnych z apelem o przyznanie odpowiednich kredytów na budowę kopuły.

Druga sprawa, która z uwagi na charakter zagadnienia interesować winna szerokie koła nie tylko znawców sztuki na terenie całej Polski — to wykład przyszłych wież katedry poznańskiej. Katedra poznańska kilkakrotnie w ciągu dziejów niszczona i odbudowywana nie posiadała wyglądu godnego najstarszej polskiej świątyni biskupiej. Zwalczając jej wieże posiadały trudny do określenia konglomerat stylów, z których jednak jeden był dominujący — brzydota. Zniszczenia wojenne doprowadziły do tego, że konserwator dr. Kempniński odkrył w Katedrze pierwotne mury gotyckie, co ostatecznie spowodowało, że całej Katedrze przywraca się obecnie jeden z pierwotnych jej stylów — gotyk.

Z uwagi na gotyk architekture przyszłej katedry romańskiej kierownicy odbudowy zamierzają

(Ciąg dalszy na stronie 4)

„Zjednoczenie”, które postawiło sobie za zadanie połączenie wszystkich odłamów emigracji.

Tutaj możemy, niestety, tylko poprzestać na wymienieniu kilku charakterystycznych tytułów: „Oświata Królewska” — myjatek z podróży po Królestwie Nowo-Babińskim, „Nowy Ukaz J. K. Mei — My czterdzięci cztery z Woronicza laski Król Nomo-Babiński etc.” „Kwesta na Ojczuznę” (bu jeczka), „Nie przynędzisz wróbla plevą” (Kazanie polskie na kazanie rzymskie), „Czartoryscy jedyną nastą pląga egipska”, „Zoografia Babiuczka — szlachcica” „Zoografia Jezuitów”.

W przedmowie uzasadniając konieczność roydania tego rodzaju pisma wypowiedział Goszczyński swe najgłębsze credo polityczne w następujących słowach: „Polska niepodległa za pośrednictwem wewnętrznej swojej potęgi, niezależnie od jakichby było ilościach zewnętrznych, Polska przez zupełne usamowolnienie ducha i ciała jej ludu, czyli Polska, urządzona na wszechroladztwie ludomem, w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, oto jest zasadnicze dogma naszej wiary, pierwsze i ostatnie słowo naszej nauki, początek i koniec wszelkich naszych usiłowań, cały plan naszej budowy. Jedynie w tej myśli, a nie w innej widzimy nie tylko Polskę oswobodzoną, ale Polskę porastającą, Polskę mającą powstać. Jedynie w zaszczepieniu tej myśli na sumieniu narodowym, w jej rozwinięciu i utraleniu widzimy możliwość i skuteczność porostania, a następnie trwały byt naszego narodu. Ona jest ostatecznym celem i jedynym źródłem naszego dzieła”.

W innym zaś miejscu: „Wszelki lud, a w szczególności polski, jest zawsze najsamodzielniejszą częścią narodu, częścią najnarodowszą, a tem samem najwstrętniejszą wszelkiej obczyźnie. Z drugiej strony łatwo do niego przylega to wszystko, co ma w sobie pomimowactwo z jego duchem. Każda myśl istotnie narodowa spływa się z jego myśla, jak płomień z płomieniem. Ze myśl demokratyczna była od wieków w narodzie polskim i jest dzisiaj, to przyjmujemy jako rzecz dowiedzoną już gdzieindziej i w każdym razie dowiedzieć się mogącą. Ono zatem jej pomimowactwo z duszą polską jest w jej duchu”.

I tak mogliśmy cytować w nieskończoność, na co, niestety, nie pozwala nam szczupłość miejsca. Specjalny rodzaj przedstawiają artykuły satyryczno-polityczne, w których Goszczyński w niemielierny sposób chłozczy obóz konserwatywno-monarchistyczny z księciem Czartoryskim na czele i

stwierdzić, że zasła w układach clearingowych zmiana ma nieuchronnie wpływ na możliwość pełnego wykonania będących w mocy układów. I tak np. Polska aż do chwili obecnej zakupywała we Francji samochody osobowe, ciężarowe i autobusy w ramach układu o dostawie dóbr inwestycyjnych. Z drugiej strony Polska zakupywała części zapasowe, opony i detki do samochodów w ramach umowy clearingowej. Jest rzeczą oczywistą, że nie może być mowy o zakupowaniu poważnej ilości samochodów bez zapewnienia sobie stałej dostawy części zamiennych i akcesoriów niezbędnych do utrzymania taboru samochodowego.

Rząd francuski notą swą z dnia 7 stycznia 1950 r. wytworzył jednostronnie sytuację, która uniemożliwiła mu wykonanie własnych zobowiązań i tym samym wykazał swą wolę niewykonywania przyjętych na siebie zobowiązań. Rząd polski natomiast ze swej strony wykonywał do ostatniej chwili swoje zobowiązania w całej ich rozciągłości.

W tym stanie rzeczy rząd polski widzi się zmuszony do oświadczenia, że dopóki istnieje będzie obecna, nie-normalna sytuacja, wytworzona przez naruszenie układów przez stronę francuską, rząd polski nie będzie miał możliwości lokowania zamówień dotyczących dostawy francuskich dóbr inwestycyjnych w ramach układu z dnia 19 marca 1948 r. W szczególności rząd polski nie będzie w stanie lokować zamówień na sprzęt samochodowy jak również na instalacje i urządzenia inwestycyjne, przewidziane układem z 19 marca 1948 r. i układem z 27 maja 1948 r. a które do chwili obecnej nie zostały jeszcze ulokowane.

Tym niemniej rząd polski będzie honorować zamówienia ulokowane do dnia 20 stycznia 1950 r. i wypływające z nich zobowiązania. Za zamówienia ulokowane uważane będą jedynie te, które do dnia 20 stycznia 1950 r. zostały zaakceptowane przez Zarząd Przemysłu Mechanicznego.

W związku z powyższym, rząd polski prosi rząd francuski o polecenie Zrzeszeniu Technicznemu Importu Węgla w Paryżu przeprowadzenia rozliczeń z Centralą Zbytu Węgla w Katowicach, co nieodzowne jest dla dostosowania zawartego między obu tymi instytucjami układu do nowego stanu zamówień i dostaw. Rząd polski wydał już ze swej strony Centrali Zbytu Węgla w Katowicach konieczne polecenia.

Jak to już zostało podane do wiadomości rządu francuskiego notą ambasady polskiej w Paryżu z dnia 10 stycznia 1950 r. rząd polski uważa, że rząd francuski jest odpowiedzialny za powstałą sytuację. Tym niemniej rząd polski wyraża swoją zgodę na współpracę przy normalizacji polsko-francuskich stosunków handlowych, skoro tylko rząd francuski zmieni swe postępowanie, które zmusiło rząd polski do zajęcia obecnego stanowiska.

Protest przeciwko zakazowi w USA

NOWY JORK (PAP). Kierownik wydziału szkoleniowego zjednoczonego związku zawodowego pracowników państwowych i samorządowych Edwin Smith przestał do redakcji „New York Times” list, który dziennik ogłosił w streszczeniu.

W liście tym Smith protestuje przeciwko zakazowi rozpowszechniania w wielu państwowych zakładach naukowych w USA biuletynu informacyjnego ambasady radzieckiej. Autor listu podkreśla, że jeśli młodzież amerykańska ma obiektywnie podchodzić do zagadnień radziecko-amerykańskich to powinna chociażby w pewnej mierze zaznajomić się z materiałami, które umożliwiłyby jej właściwą ocenę warunków istniejących w Związku Radzieckim.

W rzeczywistości jednak w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest kampania przeciwko radzieckiemu biuletynowi informacyjnemu,

Walka z analfabetyzmem — to walka o postęp narodu

Melpomena

(Ciąg dalszy ze str. 3)

swoje hełmy, robotnicy zawieszają girlandy zieleni. Kupiec zwinął swój szynk: Melpomena zwyciężyła ratąfię.

W roku 1950 teatr proponuje 516 przedstawień, z tego 208 w terenie. Wczasowicze, skazani dotychczas na oglądanie mizernych szmir „warszawskich artystów” spod ciemnej gwiazdy, grasujących bezkarnie po naszych pięknych Karpaczach i Szklarskich Porębach, dostaną teatr z prawdziwego zdarzenia.

Przy teatrze w Jeleniej Górze powstaną dwie reprezentacyjne świetlice, posiadające najlepsze zespoły świetlicowe: będzie to zespół dramatyczny i zespół pieśni i tańca. W ten sposób teatr obejmie niejako patronat nad ruchem świetlicowym. Niezależnie od tego Brygada Artystyczna obsługuje wszystkie organizowane w rejonie akademie.

Po „Romansie z wodewilu” scenę jeleniogórską odwiedzi „Zapora” Dybowskiego, potem „Niemcy” Kruczkowskiego, „Ludzie z martwej winnicy” Brandstaettera, „Sen nocy letniej”, „Balladyna”, „Skapiec”. Linia repertuarowa jest wysoka i różnorodna.

Można się sprzeczać, czy tak duża ilość premier przy tak małym zespole da pożądane wyniki, czy poziom artystyczny dorówna repertuarowi. Artyści są młodzi, nie zawsze posiadają należyte doświadczenie.

Ale to — ostatecznie — zależy tylko od nich samych, od ich pracy nad sobą.

Nie może mały teatr jeleniogórski dorównywać wielkim teatrom stołecznym czy posiadającym piękną tradycję krakowskim. Tam — w Warszawie, w Krakowie — idzie walka o podwyższenie poziomu gry aktorskiej, o tworzenie wspaniałych widowisk, o kontynuowanie szczytnej linii teatru polskiego. Tutaj, w ciszy Jeleniej Górze, Melpomena jeździ karetką pogotowia, tużce się na drabinach strażackich. Czy tak próżniczny pojazd zdegradowała Muze? Nie, raczej doda jej godności. A zresztą — komuż dzisiaj zależy na tronie? Wojcieszowscy kamieniarze czy wizowscy górnicy chętniej ją wzięją, od kiedy przyszła do nich w robotniczym kombinie, od kiedy wysiadła z tej nieszczytnej karetki. „Nasza jest, swoja” — mówią. I wyciągają swoje odświętne ubrania, aby ją uczcić należycie.

Teatr jeleniogórski — to nowy teatr. To młody teatr, posiadający równie ważną, ogromną funkcję społeczną, jak świetne zespoły stolic.

Leszek Goliński.

Zamek Krasicyński schroniskiem literatów i artystów

Przemysł, w styczniu Ze wszystkich cennych zamków w Polsce, Zamek Krasicyński (11 km na zachód od Przemysła) jest jednym z najpiękniejszych i najcenniejszych pod względem architektonicznym jako perła renesansu polskiego. Budował go architekt włoski Galeazzo Appiani w r. 1595, na życzenie kasztelana Stanisława Krasickiego. Do końca budowy w roku 1626, syn Stanisława, kasztelan Marcin Krasicki, który równocześnie konserwował Zamek Przemyski (dlatego motywy attyk baszt przemyskich są reminiscencjami attyk baszt krasicyńskich), oraz budował kościół OO Karmelitów w Przemysle w roku 1630, wzorowany na kościele II Gesu w Rzymie, projektu architekta Vignoli z r. 1595.

Zamek Krasicyński jest założony na kwadracie. Na jego rogach baszty łączą ściany pałacu-zamku. Baszty nazwano: Boską, Papieską, Rycerską i Szlachecką. W baszcie Boskiej jest kaplica zamkowa z przepięknym rzeźbionym portalem i z cennymi stiukami wewnątrz na sklepieniu, z początku XVII w. W bocznej nawie lewej kaplicy znajduje się malowidło przedstawiające kłęczącego przed ołtarzem Zygmunta III, który dziękuje za uratowanie ukrytej w Krasicyźnie żony w czasie rokosa Zbyszka (1603 — 1609). W podziemiach znajdują się grobowce książąt Sapiechów, którzy od 1852 r. byli właścicielami zamku, między nimi księcia Adama Sapiehy, zwanego „Czerwonym Księciem”, ponieważ na Zamku Krasicyńskim przebywał sztab powstańców w roku 1863. Jan Matejko malował ks. Adama Sapiechę w postaci księcia Witolda „W bitwie pod Grunwaldem”.

Baszty i okapy dachów mają przepiękne attyki renesansowe w rozmaitych kompozycjach architektonicznych, gustownie i harmonijnie zaprojektowane i nadzwyczaj solidnie wykonane, podobnie jak i odrzwi i okna z pięknymi płaskorzeźbami w piaskowcu. Na ścianach zewnątrz i wewnątrz zamku znajdują się „sgrafitta”, przedstawiające w medalionach królów polskich oraz sceny z przyrody.

Zamek posiada piękny park, z drzewami stuletnimi. Sam zamek jest otoczony rowami obronnymi, przez które prowadził drewniany most zwodzony. Woj. rzeszowskie nie posiada niestety fachowych konserwatorów. Dlatego poza takimi naprawami jak naprawa dachów, rypien, okien, drzwi i podióg roboty konserwatorskie w ścieżym tego słowa znaczeniu, które przeprowadzono, nie były właściwe. Np. wybudowano betonowy most do zamku — zamiast zwodzonego drewnianego i przez to

zatracono charakter zamkowy.

Min. Kultury i Sztuki zdaje sobie sprawę z wartości cennej budowli krasicyńskiej i ma delegować specjalną komisję konserwatorską z Warszawy w celu ustalenia robót oraz ma na cele konserwatorskie przeznaczyć 8 mil. zł.

Zamek Krasicyński po jego konserwacji ma być przeznaczony na schronisko dla literatów i artystów polskich. Zamek stoi w pobliżu lasu na pokładach jurajsko-wapiennych i niedaleko Sanu. Wedle zdań fachowych lekarzy, którzy twierdzą, że o kolice tutejsze mają najmniejszą śmiertelność w Polsce, istnieją tu wspaniałe warunki kuracyjne.

Inż. arch. Kazimierz M. Osipiński założył Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej

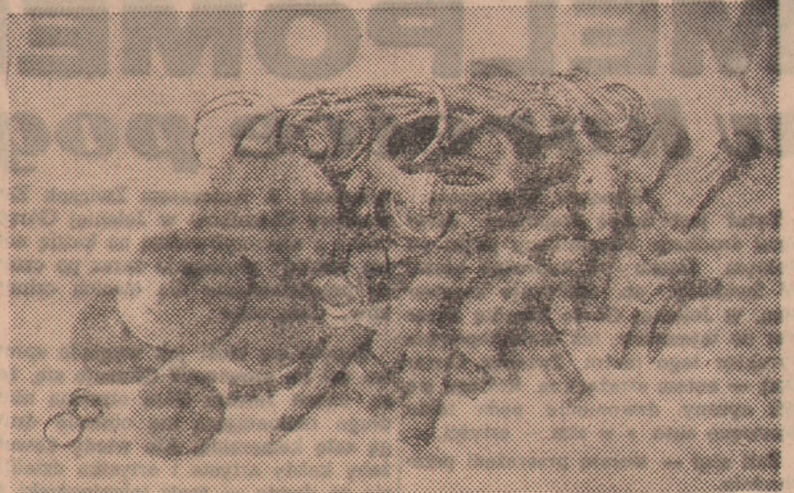
Miłośnicy Poznania

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Jej wieżom nadać również styl gotycki a więc proste w niebo strzęlające „igły”.

Przeciwko temu wypowiedzieli się bez mała wszyscy dyskutanci i mieli rację. Igły gotyckie z uwagi na nizinny charakter krajobrazu polskiego nigdzie i nigdy się w Polsce nie przyjęły. A nawet ryzykować można dalsze twierdzenie, że nigdzie poza Niemcami się nie przyjęły. Nasze zażytkowe kościoły nawet gotyckie, w Krakowie i wszędzie indziej, mają wieże ozdobne w helmy barokowe. Charakterystyczne dla gotyku niemieckiego igły wież spotyka się na terenie naszego kraju jedynie w dawnym zaborze pruskim i to, co jest znowu znamienne, wyłącznie przy kościołach ewangelickich budowanych w tak ulubionym przez architektów niemieckich stylu „neogotyckim”. Wieże tych kościołów ewangelickich budowanych w ciągu XIX wieku zeszpecili architektonicznie szereg miast i miasteczek. Ta właśnie spuścizna po budowniczych pruskich sprawia, że obecnie wieże gotyckie w postaci igieł, jeżeli nie przyjęły się na przestrzeni wieków w architekturze, nie przyjęły się tym bardziej teraz. Stąd tak żywa dyskusja nad wieżami katedry poznańskiej, która wprawdzie dotyczyła jedynie wieży katedry, ale zahaczała o wszystkie te pozostałości brzydkich „neogotyckich” kościołów poewangelickich, które jak to ktoś złośliwy powiedział budowane były w stylu „klocków do budowania popularnej swego czasu zabawy dziecięcej. I ten styl pruski tak bardzo rozprzestrzeniony na terenie całego byłego zaboru pruskiego chyba kiedyś zniknie z naszych ziem, jako coś obcego naszemu organizmowi i naszemu zmysłowi piękna w architekturze.

Cenne wykopaliska



Niezwykle ciekawy i cenny skarb brązowy ofiarował Muzeum Prehistorycznemu w Poznaniu gospodarz Piasecki z miejscowości Uścikowiec pow. obornickiego. Skarb ten wyorgał Piasecki w 1940 r., a ponieważ nie chciał, by wypadł on w ręce okupanta skarb ten ponownie zakupił. Po zakończeniu wojny rozpoczął poszukiwania, uwięzione w styczniu br. odnalezieniem skarbu. Jest to skarb pochodzący z piątego okresu epoki brązowej — 1100 — 700 lat przed Chrystusem i stanowił prawdopodobnie własność jakiegoś odlewnika. Skarb ten ma doniosłe znaczenie dla badania naszych pradziejów.

Młodzi ludzie — młode talenty

Józef Katin



Urodzony w Wilnie, już tam w czasie nauki szkolnej pobierał lekcje śpiewu u profesorki Konserwatorium Święcickiej i Krzyżanowskiej. Jako bardzo młody „chłopak” Józef Katin występuje publicznie na estradach zbierając zaśluzony głos. Natychmiast po zakończeniu dzia-

łań wojennych Józef Katin wstępuje do opery w Katowicach, gdzie pod świetnym kierownictwem Belliny-Skupnickiego stawia pierwsze kroki sceniczne. Estradę pamiętał jeszcze z czasów przedwojennych, scena operowa była dla niego nowością, to też uczy się „grać”. Śpiewać umie, ale „grać” na scenie operowej trzeba również. Młody Józef Katin czyni to bardzo gorliwie i rezultaty tej nauki widzi słuchacz poznański na scenie Teatru Wielkiego. Do Poznania przybył Józef Katin w roku 1949 i tutaj występuje najpierw w szeregu mniejszych partii operowych, wśród których znajduje się m. in. Goro w „Madame Butterfly” Pucciniego, po czym nadeszła odpowiedzialna partia Damazego w „Strasnym Dworze” Moniuszki, a obecnie nadeszła jedna z czołowych partii w „Opowiesciach Hoffmanna” Offenbacha rola Szpalanżanowa, fabrykanta lalek.

Obok występów scenicznych w Teatrze Wielkim Józef Katin ma w swym rejestrze szereg występów na akademiach, w świetlicach robotniczych i na rozmaitych imprezach społecznych. Wszędzie i zawsze, gdy chodzi o oświetlenie jakiejś uroczystości Katin nie odmawia. Jest dlatego stale zajęty i śpiewa. Twierdzi, że doskonale to wpływa na jego głos...

S.



100

— Na Wybrzeżu pewnie strasznie brzydka pogoda? — zaczął, sadowiąc się wygodnie — Dawno tam nie byłem!

— Nie wiem! Mało znam Wybrzeże, mieszkam w Bydgoszczy!

— A, Bydgoszcz! — uśmiechnął się znowu — Byłem tam przed wojną! Ładne miasto!

— Rzecz gustu! Zresztą do wszystkiego można się przyzwyczaić!

Potoczyła się lekka, nieobowiązująca rozmowa, taka, jak wszystkie chyba rozmowy w pociągach. Kamil potrafił prowadzić ją w sposób żywy i ciekawy, zdradzający, iż nielatwą sztukę prowadzenia takich towarzyskich rozmów, posiadał znakomicie. Mówił błyskotliwie, przeskakiwał z tematu na temat, zaskakując ją nieoczekiwanymi sformułowaniami, tworząc w locie skrzące się od dowcipu kalambury, nie dając jej prawie dojść do głosu.

Obserwując go myślała, że jednak nie omyliła jej intuicja i że rzeczywiście ma przed sobą człowieka, obdarzonego nieprzeciętną inteligencją, człowieka, który jest zapewne mile widzianym gościem w najbardziej nawet kulturalnym środowisku.

W pewnym momencie Kamil spojrział w szyby i począł porządkować leżące obok niego gazety. Zorientowała się, że wkrótce opuści przedział. Zdziwiło ją to, gdyż nie sądziła, że rozmowa trwała tak długo.

— Pan już wysiada?

Bezradnie rozłożył ręce.

— Niestety, ale tak! Gdańsk się zbliża!

Miał rację. Po kilku minutach pośpieszny z Warszawy stanął na peronie gdańskiego dworca. Był już późny wieczór.

— Wybrzeże nie jest takie rozległe — powiedział Kamil przy pożegnaniu — i być może, że będę miał zaszczyt i przyjemność jeszcze panią zobaczyć!

Skwitowała uśmiechem tę uprzejmość, podała mu rękę i rozstali się.

Została w przedziale wraz z jegomościem, który wreszcie się obudził i teraz doprowadzał do porządku swą garderobę. Chciała wygnać z myśli wspomnienie rozmowy z pożegnanym przed chwilą mężczyzną — ale nie potrafiła tego uczynić. Z niechęcią, a prawie z lękiem uświadomiła sobie, że widzi go ciągle przed sobą, że uszy ma pełne jego głosu i że nie może zapomnieć dziwnego uśmiechu, błakającego mu się na wargach. Nie wiadomo czemu pomyślała, że znajomość ta nie będzie zwykłą pociągową znajomością, z rodzaju tych, o jakich zapomina się zaraz po rozstaniu, lecz że będzie ona jeszcze miała ciąg dalszy i że w jakiś trudny do zmapowania sposób zaznaczy się w jej życiu. A myśl ta nie była myślą przyjemną. Sprawiała jej raczej przykrość. Bo przecież myśli takich nie chciała nawet do siebie dopuszczać, bo przecież w Bydgoszczy czekał Piotr.

Wtedy też, momentalnie po opuszczeniu przez Kamila przedziału, pożalowała ogromnie swego wyjazdu i poczuła silne pragnienie ujrzenia Piotra, znalezienia się przy nim i oddania mu się w opiekę.

Zrozumiała bowiem, że rozpoczął się dla niej nowy rozdział; rozdział, który być może — będzie ciężki i niedobry.

Kamil Osten szedł zaś wzdłuż pociągu wolnym i swobodnym krokiem. Był w wyśmienitym humorze, czuł się pewnie i silnie.

To już nie był ten zaleknioty człowiek, współwiny śmierci „Renego” Kulwiecia; posłusznie potakujący głową i nie mający odwagi sprzeciwić się poleceniom, wydawanym przez elegancką kobietę o wład-

czym tonie głosu — Ewę Pauli! Przez trzy dni, które minęły od tego czasu, Kamil Osten zmienił się ogromnie. A raczej nie zmienił, lecz stał się tym, kim był kiedyś, przed aresztowaniem. Wróciła doń cechująca go zazwyczaj pewność siebie, swoboda i beztroska. Znowu był na powierzchni, znowu płynął!

Karol Tyll potrafił dbać o swych ludzi, zwłaszcza jeśli mu na nich zależało. A na Ostenie zależało mu z pewnością. Wiedział dobrze, czego może od niego oczekiwać. Ale wiedział również i to, że musi Ostenowi umożliwić pracę, że musi ułatwić mu ponowny start życiowy.

Karol Tyll nie lękał się Ostena. Gdyby Osten wystąpił przeciw niemu, z pewnością źle by na tym wyszedł. W dyspozycji Karola Tylla znajdowały się dowody i argumenty, które bezsprzecznie wystarczyłyby do całkowitego pogrążenia człowieka, który zaledwie przed kilkoma dniami opuścił mokotowskie więzienie. O tym Karol Tyll wiedział doskonale i doskonale zdawał sobie sprawę ze swej przewagi. Fakt, że udzielił Ostenowi daleko idącej pomocy finansowej, że dosłownie postawił go na nogi, że odpędził od niego zmartwienia i troski, dając w zamian możliwości dalszej dochodowej pracy — nie był więc następstwem lęku. Karol Tyll rzadko się lękał. Zarzut, że jest tehoterzem, uikt by mu nie mógł postawić. Każdy natomiast ze znających go ludzi, wiedział, że Tyll to człowiek, planujący daleko w przyszłość, człowiek, który umie myśleć chłodno i trzeźwo, obdarzony roztropnym mózgiem kalkulatora, potrafiący przewidywać.

W Warszawie krążyły plotki, że kiedyś, przed wojną, Karol Tyll — nosząc wprawdzie inne nazwisko — był znaną sylwetką na zachodnio-europejskich giełdach. Operował podobno ogromnymi sumami, przeprowadzał śmiało transakcje, miał wspaniałe wyczucie giełdowych tendencji. Wiele lat minęło od tego czasu, ale coś z tych dni pozostało w naturze Tylla. I teraz grał. Ale mądrze, ostrożnie, stawiając tylko na pewne karty.

Jan Olszański

Szklane klejnoty Krakowa

Gra barw zmienia się usławnie. W póżniejszej pościwie kolorów malowia zbył świeże jeszcze szczegóły, co tylko odnowionej polichromii Mafejkowskiej. Powleka je jakby cieniutka warstwa łączowej mgły, zmiekcza każdy twarszy ich kontur i nadaje im pastelową subtelność. Kilka zaledwie witraży wskrzesilo z powrotem mistyczny nastrój swiayni Mariackiej — mimowoli pytamy się w duchu, czy to ta sama nawa, poprzez którą wdzierało się jeszcze do wczoraj ostre, niepokojące swiatełko zwykłych szyb, jak intryz zabiakany do tego sredniowiecznego przybytku modlitwy i skupienia.

Jeszcze oltarz Wila Stwosza nie wrócił na swe odwieczne miejsce, jeszcze wieza ruszlowa wypełnia wnętrze prezbiterium, gdy kościół Mariacki odzyskał już sredniowieczne arcydzieła, jakich mamy zaledwie kilka, a które przetrwały ludzi i wieki. W Polsce istnieją zaledwie cztery zespoły tego rodzaju zabytkowych witraży, trzy spośród nich są w Krakowie w kościołach Mariackim, Dominikańskim i w jednym z okien Bozego Ciaza. Czwarły zespół znajduje się w katedrze we Wrocławiu.

Sztuka witrażowa zakwitła szczególnie tam, gdzie narodził się goetyk tj. we Francji. Witraże owo „swiatełko sztuką ujezmione”, są koniecznym uzupełnieniem architektury. Kto był ich twórcą. Niegdyś artyści i rzemieślnik łączyli się w jedno, nie było różnicy między rzemieślnikiem a „szuką czystą”. Sąd rzemieślniczo stoi wysoko a artyści cechowi muszą wykazać się wszechstronnym uzdolnieniem. Dokument z początku XVI wieku tak o nich glosi: „Kto chce być mistrzem malarzem, snyczerem i szklarzem, ten musi wykonać majsterzyk, którym będzie pierwszy: obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem (malowa-

żne witraże wyrzucono. Witraże kościola Mariackiego składają się z 115 kwater o kompozycjach niemal wyłącznie figuralnych. Treścią ich zasadniczą są sceny ze Starego i Nowego Testamentu, tak jak je ujęła tzw. Biblia Ubogich — Biblia Pauperum.

Witraże mariackie straciły wiele przez naprawy i uzupełnienia. Przedostatniej restauracji witraży dokonano w roku 1931 pod kier. prof. Józefa Mehoffera. Śl. Wyspiański kopiował witraże dominikańskie a obaj artyści, przyjaciele, urodzeni w jednym i tym samym roku stali razem na rusztowaniu przy kryciu murów mariackich wspinając polichromią Mafejkowską, którą wreszcie zabezpieczono i odnowiono. Obaj też projektowali witrażyki do bocznych okien prezbiterium w kościele Mariackim. Ci to właśnie artyści doszli do szczytowych dzieł nowoczesnego witrażownictwa polskiego. Józef Mehoffer zwyciężył jako 25-letni młodzieniec 46 konkurentów na międzynarod. konkursie witraży dla starej goetyckiej katedry św. Mikołaja we Fryburgu szwajcarskim — Wyspiańskiego geniusz ujawnił się w witrażach franciszkańskich. O fryburskich witrażach Mehoffera powiedziano, że jest to psalm barw, przezroczysta mozaika, zespół drogich kamieni, ujętych w czołów. Nieporównany kolor! prześwieśla takie dzieła witrażowe jak „Matka Boska Zwycięska”, „Pokłon Trzech Króli”, „Zstąpienie z krzyża”, „Święty Sakrament” lub „Wiara adorna- Jca hostię”.

Stosunku Stanisława Wyspiańskiego do tej gałęzi sztuki nie charakteryzuje nie lepiej od jego własnej wypowiedzi na kartach „Rocznika Krakowskiego”: „Witraże (Dominikańskie) są szlachetne, wzorzyste, cudne w stylu, ale szablonowe. Był czas, gdy nie istniała indywidualność... Potrzeba było dopiero dzieł takich, by Chrystus mógł śmiało ruszyć ręką, by twarz boleśnie uśmiechnięta mogła się skrzywić lub surowo zamysłona nieznacznie uśmiechnąć”. Tylko takie wyznaczenie wiary artystycznej mogło doprowadzić do tej polegi twórczej, co ujawniona przez Wyspiańskiego w witrażu: „Śl. się” u OO Franciszkanów. Geniusz Wyspiańskiego pragnął obudzić nowe życie sztuki we wszystkich jej przejawach. Caze wnętrze kościołów i gmachów — pisze prof. dr

Tadeusz Szydłowski — układało się u Wyspiańskiego w jeden rytm, wedle wspólnego artystycznego prawa i tworzyło całość harmonijną. Dekoracyjny talent artysty mógł się — niestety — wypowiedzieć najpełniej tylko jeden jedyny raz w kościele OO Franciszkanów, gdzie Wyspiański rzybłoki ścian prezbiterium we wzorzyste geometryczno-ornamentacyjne kobierce. Główną rolę wyznaczył artysta witrażom. Kompozycję nagięł do najkapryśniejszych lotów swej wyobraźni. Widzimy to w witrażach św. Salomei i św. Franciszka a przede wszystkim w witrażu Boga-Ojca (Śl. się), majestatycznej wizji o niewyspowionym uroku.

Podczas gdy witraże mariackie, zdjęte dla zabezpieczenia przed ewentualnym zniszczeniem w r. 1944, radują już nasze oczy, najcenniejsze witraże Wyspiańskiego nie opuściły jeszcze zakładu szklarskiego Pączki. Jeszcze ciągle nie można przystąpić do ich założenia — musi się bowiem przygotować nowe spojenia. Nastąpi to po otrzymaniu przydziału wymaganych metali. Witraże dominikańskie przeleżały się w piwnicach klasztoru od r. 1914 i również po ustąpieniu Niemców poddano je renowacji. Zajmuje się nią znany zakład Zeleńskich, gdzie rekonstruowano także witraże mariackie. Te bezcenne klejnoty — to skarb jakiego nie posiada żadne inne miasto polskie.

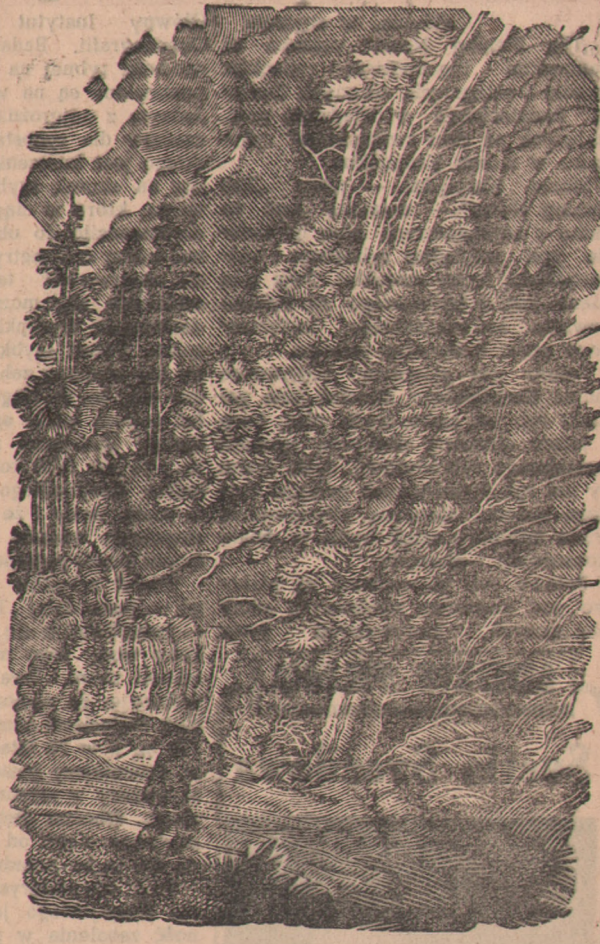
Wojciech Natanson

BUNT PERZYŃSKIEGO

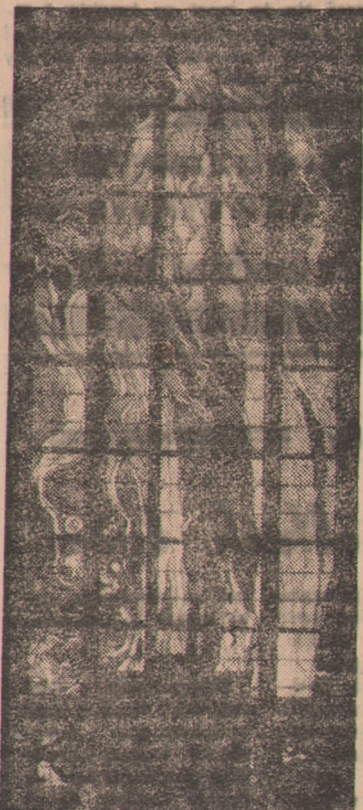
Włodzimierz Perzyński rozpoczął działalność pisarską jako poeta-lyrik. Według własnych swych wyznań był zdziwiony, gdy mu (w roku 1904) zaproponowano napisanie komedii. Przyjaciele, którzy znali go dobrze i czytelnicy subtelnych jego wierszy byli zdziwieni jeszcze bardziej, kiedy poznali ową komedię. W „Lekkomyślnej siostrze” niewiele było poezji, przynajmniej na pozór, na pierwszy rzut oka. Była tu za to ostro, przenikliwa, drażliwa, surowa i nieubłagana obserwacja środowiska mieszczańskiego.

Edmund Kuczyński

„Motyw zimoroty” (drzeworyt)



Z Wystawy Dorocznej prac członków Okręgu Pomorskiego Związku Polskich Artystów Plastyków w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy



Stanisław Wyspiański „Bóg Ojciec”

ny), drugi: krucyfiks (rzeźbiony), trzeci: św. Jerzy na koniu (malowany na szkło)”. Akta archiwalne wykazują, że pomiędzy witrażami krakowskimi wielu było o nazwiskach polskich. Już w wieku XIII — jak to czytamy w znakomitym dziele historyków sztuki Kaz. Buczkowskiego i Włodzisł. Skorczewskiego pt. „Dawne szkła polskie” — istniała w Poznaniu wata szkłana. W r. 1327 biskup poznański Jan zezwalał witrażowi Ticzkonowi na postawienie huty pod warunkiem, żeby obok starych szyb do katedry dawaj z swego szkła także ilekroć będzie potrzeba i nowe, za wynagrodzeniem. Na skalę szeroką rozwija się hutnictwo szklane w Polsce dopiero w XVI wieku — powstaje wówczas 30 hut w poznańskich, wileńskich — w Pabianicach, lecz najwięcej usiane nimi jest województwo krakowskie wzdłuż granicy śląskiej.

Przeszłość niestety przekazała nam tylko okruszki dawnych oszkleń, niszczone je pod pretekstem rozjaśnienia wnętrza lub z braku chęci ich odnowienia. Charakter katedry wawelskiej stracił wiele, gdy biskup lubiński podniósł mury nawa, obiegających prezbiterium tzw. ambli i przykrył je barokowym sklepieniem. Wtedy to okna prezbiterium zamienily się w pustę otwory, a staro-

Jan Koprowski

Książka uroczą

Właśnie to określenie nasuwa się niestannie przy lekturze ostatnio wydanej książki Jana Parandowskiego (1): że jest ona uroczą. Urok tkwi nie tylko w tematyce. Tkwi również i może nawet przede wszystkim w wartościach języka i stylu.

Jan Parandowski, autor mający w swoim dotychczasowym dorobku kilkanaście pozycji książkowych, jest bodaj jedynym w Polsce pisarzem uprawiającym w formie beletrystycznej tematykę analityczną. Uprawiającym, trzeba dodać, z wielkim powodzeniem. Jego książki dotyczą kultury antycznej traży również do lektury szkolnej, co jest jeszcze jednym dowodem więcej, że obok wysokich wartości artystycznych noszą one w sobie walory wychowawczo-kształtujące.

Książka leżąca przed nami zawiera 11 krótkich opowiadań-essayów, doskonale, ba — wybornie wprost napisanych. O stylu Parandowskiego napisano wiele i pewnie w tym, co powiem, nie będzie rewelacji. Jednakże zagadnienia tego, przy omawianiu książek autora „Króla życia”, niepodobna pominąć. Język Parandowskiego jest cudownie czysty. To polszczyzna, żeby tak rzec, precyzyjna tak dokładnie, że nie znajdziemy w niej najmniejszej nawet kruszyny nieczystości. Każde zdanie zamknięte jest bez reszty. Ani dodać, ani ująć nic już nie można. Słowa „siedzą” jak cegły w murze. Dzięki temu cały gmach trzyma się doskonale. Trudno powiedzieć, który z pomieszczonych tu szkiców jest lepszy. Każdy zalekawia jednakowo i każdy rozłącza ową atmosferę intelektualnego niepokoju, tak charakterystyczną dla twórczości Parandowskiego.

Przy czytaniu utworów napisanych w formie dialogów („Spotkanie wśród gwiazd”, „Rozmowa z cieniem”) wydają się nam, że siedzimy w fowarzystwie

Horacego słuchając jego zwierzeń lub że Cicero idzie z nami pod rękę przez ulicę „Obfitości”.

Opowiadanie „Max von Trofi”, podobnie jak opublikowany jeszcze przed wojną „Nieznajomy”, zmusza do myślenia o zawżościach duszy niemieckiej.

Książka, jak stwierdza autor w przedmowie, powstała w całości w czasie okupacji, kiedy „każdy z nas ratował się światłem, którego żadna przemoc nie mogła zniszczyć, ani sponiewierać, ani przekształcić”.

Świat, jaki rozłącza przed nami „Godzina śródziemnomorska”, jest światem tych wartości, które wielkością swoją zaważyły i dalej wazyć będą na kulturze wszystkich narodów ziemi.

Może dlatego czytając tę książkę sięgamy nie tylko głęboko w przeszłość, lecz wiążemy się także mocno z rodzącą się w naszych oczach terażniejszością i wybiegamy w lata przyszłe.

Rozsiane w licznych miejscach książki uwagi ujęte w aforystyczną formę, są wyrazem całkowitej dojrzałości poglądów filozoficznych autora i głęboką samowiedzą o życiu, ludziach i o świecie. Nie może na zakończenie nie wspomnieć, że książka Parandowskiego każe myśleć w niektórych punktach o „Wieczorach florenckich” Juliana Klaczki. Trudno byłoby mi nawet zdefiniować dokładnie, dlaczego. W tych książkach, tak odległych w czasie, przedzielonych tyłoma wielkimi wydarzeniami, kryje się tak wiele uroku, że — być może — to właśnie nieraz je łączą.

Taka jest „Godzina śródziemnomorska” Jana Parandowskiego: naszego znakomitego pisarza i humanisty.

Książkę wydał Gebethner i Wolff bardzo starannie.

1) Jan Parandowski: „Godzina śródziemnomorska” — Gebethner i Wolff, r. 1949, str. 239.

ką niewiadomą, dla „lekkomyślnej siostry”. Gdy wraca stęskniona, zdruzgotana, pełna wyrzutów sumienia, spodziewa się pomocy najbliższych. Czemuż te jej wyciążnięte ramiona zostają w próżni?

Perzyński na pewno nie chce idealizować Mani, ani nawet braci jej w obrobie. Uciekła przecież z domu nie tylko od męża, ale i od dziecka. Uciekła nie od bliższego sobie człowieka, ale od starca zapewniającego jej życie bez trudu. Jednak ten gest bezradnie wyciążniętych ramion, ta naiwność kobiety wierzącej jeszcze w dobro rodziny i prawo do uczciwości, do poprawy, ta dziecinna ufność i łatwość, z jaką Mania ucieka od spadku, choć już w życiu poznała jak krwawo się poci za nędzę w świecie uznającym tylko pieniądze — wszystko to daje tej komedii głębszy, bardziej wzruszający i mocniejszy ton, który nie pozwala zapomnieć, że autor był przede wszystkim poetą.

Kontrast między lekkomyślnością i bezradnością bohaterki, a wyrachowaniem jej rodziny służy zarazem do wykrycia sprężyn pokazanego tu świata. Dlażec Mania jest tak odmienna od otoczenia? Bo przeorała ją nieszczęście. W innych okolicznościach, kto wie czy nie upodobniłaby się do braci, kuzynki i bratowej. Dlażec rodzina Mani jest tak nieczuła na cudze cierpienia i tak łatwo rezygnuje ze swych ideałów eitycznych? Gdyż usłrł, który tych ludzi wychował, zmusza ich do oceniania wszystkich spraw kryteriami pieniądza. Przyjazd skompromitowanej siostry może naruszyć „powikłane interesy” starszego brata, może udaremnić plany ma trymonialna młodszego, zakochanego nie w narzeczonej, lecz w posagu. Na odwrot: majątek, niespodziewanie odziedziczony przez Manię mógłby wszystko zalewić, naprawić, rozwiązać pomyslnie. Jak w „Szczęściu Frania” i w „Uśmiechu losu” pokazuje Perzyński splełanie obyczajowości mieszczańskiej z kryteriami finansowymi. Niesmak, gorzyc, obrzydzenie, bunt (na wprost uświadomiony) narastają w twórczości Perzyńskiego coraz wyraźniej, jak u Rilke’a w „Gzupim Jakubie” czy „Wilkach w nocy” jak u Zapolskiej w „Moralności pani Dulskiej” i „Pannie Mallczewskiej”.

Z notatniko

WYNIKI PRAC WYKOPALISKOWYCH NA ZAMKU PIASTOWSKIM W SZCZECINIE.

Prace wykopaliskowe prowadzone na dziedzińcu Zamku Piastowskiego w Szczecinie dały interesujące wyniki. M. in. odszono fundamenty pierwotnego kościoła św. Ottona z murem dookólnym i fragment osiedla słowiańskiego z X — XII w. Wykopalka dostarczyła ponadto wielu zabytków kultury materialnej, jak: ceramika, narzędzia itp.

Czy morze Kaspijskie wyschnie?

Uczeni radzieccy walczą z przyrodą

Gdynia, w styczniu „The Fishing News” omawia za francuskim tygodnikiem rybackim wysiłki i osiągnięcia uczonych Związku Radzieckiego w dziedzinie prac, mających na celu zwiększenie rybołówstwa w morzu Kaspijskim.

Morze Kaspijskie — pisze „The Fishing News” — uważane jest za jedno z najbogatszych mórz na świecie pod względem rybołówstwa i różnorodności fauny morskiej. Poza tym znane jest z najlepszego na świecie kawioru astrachańskiego, dostarczającego przez kaspijskie jesiotry.

Jesiotr jest głównym bogactwem morza Kaspijskiego, chociaż inne gatunki ryb jak łosoś, śledź, płoć, karp i leszcz stanowią podstawę rozwoju tamtejszego rybołówstwa. Setki tysięcy ton ryb wyławianych podczas każdego sezonu, stanowią równoważnik wielu milionów sztuk bydła w dziale konsumpcji i eksportu.

Polowy ryb prowadzone są planowo pod nadzorem naukowych stacji badawczych, kierowanych przez

Główny Instytut Rybołówstwa i Oceanografii. Badania naukowe gospodarki rybnej na morzu Kaspijskim postawione są na wysokim poziomie. Jednym z najgroźniejszych niebezpieczeństw dla rybołówstwa morza Kaspijskiego jest kurczenie się obszaru morza na skutek szybkiego wyparowywania, które w ciągu ostatnich 9 lat doprowadziło do obniżenia się poziomu morza o 2 metry. Już dzisiaj można obserwować takie zjawiska jak oddalenie się morza od portów, a dawniejsze wysepki stały się półwyspami. Jeżeli szybkie parowanie wody nie zostanie zahamowane, to oblicza się, że w ciągu najbliższych 10 lat poziom wody spadnie o dalsze 3 metry. Radzieccy naukowcy oceniają, że od 1939 roku wyparowało z morza Kaspijskiego ok. 734.440.000 m sześć. wody i że proces parowania stopniowo wzrasta, pomimo zasilania morza przez potężną Wołgę.

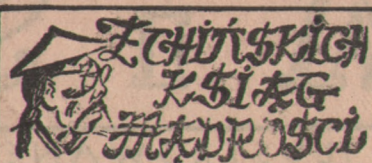
Wśród rybaków morza Kaspijskiego — pisze dalej „The Fishing News” — przechowuje się stara legenda, jakoby wody tego morza ginęły w otchłami ziemi. Uwarstwienie brzegów wskazuje, że poziom morza w ostatnich stuleciach obniżył się o przeszło 100 m, a w 70 latach dokładnie o 28 m. Dawniejszy poziom wody był o 80 m wyższy w stosunku do tego ostatniego. Obecna głębokość morza Kaspijskiego sięga od 14 m na północy do 800 m na południu.

Inną charakterystyczną cechą morza Kaspijskiego jest jego różnorodność zasolenia w poszczególnych rejonach, sięgająca prawie od 0% w pewnych miejscach, jak np. w odległości około 20 km od ujścia Wołgi, gdzie woda morska niczym się nie różni od wody słodkiej, aż do maksymalnego zasolenia — 18%. Wzdłuż wschodniego wybrzeża morza można obserwować niezliczone kopce soli, otrzymywanej przez odparowywanie wody, gdzie 1 l wody zawiera prawie 200 gr soli.

Wzrastające wyparowywanie wód morza Kaspijskiego wywołuje automatycznie zwiększenie procentowości zasolenia. Miliony ton substancji organicznych, azotowych, fosforowych i innych odżywczych dla ryb składników, dochodzących co roku z rzek wpadających do morza, giną, po prostu w słonym roztworze pozabawiając ryby niezbędnej pożywki. Procent zasolenia osiągnął już taki poziom, w którym egzystencja planktonu, jako pokarmu dla ryb jest zagrożona.

W związku z tym przed naukowcami radzieckimi stanął trudny do rozwiązania problem znalezienia środków dla utrzymania przy życiu planktonu, jako pokarmu ryb, pomimo niekorzystnych warunków słonego morza oraz znalezienia sposobu powstrzymania poziomu wód przez zwiększenie dopływu do morza wody rzecznej.

Drugie zadanie jakie stoi przed uczonymi radzieckimi stanowi problem zwiększenia dopływu wód rzecznych do morza Kaspijskiego. Istnieje szereg projektów od najprostszyc, jak skanalizowanie delty Wołgi, celem zaoszczędzenia wód, ginących w olbrzymich bagnach ujścia, aż do gigantycznych. Pierwszy projekt tj. skanalizowanie delty Wołgi poza ułatwienie komunikacji wodnej i osuszeniem obszernych bagien dla celów rolnictwa, pozwoliłoby na spływu do morza dużej ilości organicznych, azotowych i fosforowych składników, potrzebnych do życia planktonu i ryb w morzu. (N)



W jaki sposób chce ktoś, kto innym zło zaradca, uciec przed własnymi troskami? (Meng Tse)

Wybuchowy i bez charakteru, głupi i nieuważny, nieświadomy i bez honoru — oż można z takim odwołaniem począć? (Kung Fu Tse)

Zaiste, jeśli słowa nie są odpowiedziane, nie może się dopętać dziesięć tysięcy rzeczy. Dla tego odpowiedzialność jest rzeczą tak ważną. (Li Bu Wei)



Ciekawym i zmiennym wypadku utarcia nosa pewnemu dyrektorowi z wodą sodową w głowie, donoszą nam z Wybrzeża. Otóż dyrektora tego spotkało ogromne „nie-szczęście”: dokwaterowano mu kogoś do mieszkania! Biedny dyrektor o mało nie oświecił z rozpaczy. Długo zastanawiał się, co począć — wreszcie napisał odwołanie do biura WRN w Gdańsku. Ażby odwołanie to wyglądało poważnie i dostojnie i załatwienie zostało pozytywnie — napisał je na blankiecie firmowym i opatrzył wielką, urzędową pieczęcią. Niechaj wiedzą, z kim mają do czynienia! Odwołanie wysłał i zataił ręce: „No, pokój uratowany!” Ale po kilku dniach zrzęda mu mina. Otrzymał krótkie pismo z WRN,

w którym proszono go o ponowne skierowanie podania, ale na zwykłym papierze i bez pieczęci. Podobno dyrektora trafiła apopleksja. Trudno, może ta pouczająca lekcja sprawi, że więcej będzie miało w głowie oleju, a mniej wody sodowej.

Jest taka miejscowość na Śląsku, która zwie się Sobiecin. Prócz innych rzeczy znajduje się tam Ośrodek Zdrowia. Bardzo to porządny ośrodek, tylko nie ma telefonu, nie ma też należytej obsady personalnej. Mimo tych braków funkcjonuje wzorowo. Jak to możliwe? — spytacie. A możliwe. Jeśli ktoś nagle zachoruje dzwoni nie do ośrodka, lecz do... Straży Pożarnej! Dzielnicy strażacy porywają nosze, biegną do chorego i transportują go do ośrodka. Czynną tak od dawna i każdy z nich jest już dzisiaj wykwalifikowanym sanitariuszem. O jedno tylko mają żal do pracowników służby zdrowia z Sobieciną — mianowicie o to, że gdy wybuchnie pożar, nie śpieszą im z pomocą. Zupełnie słusznie. Jak współpraca, to współpraca.

Wyraził się ktoś, że boks jest bardziej dżentelmeńskim sportem, niż piłka nożna, bo bokserzy biją się bez użycia nóg, a u piłkarzy to i nogi są w robocie. No, ale wobec tego boks w porównaniu z hokejem na lodzie jest miłą zabawą towarzyską dla panienek z dobrych rodzin. Załatwiają bowiem osobiste porachunki hokeiści postępują się... kijami! Np. niedawno odbywał się na tzw. „Torkacie” mecz między drużynami „Kolejarza” z Torunia i „Stali” z Siemianowic. Mecz ten toczył się pod znakiem miądzącej przewagi drużyny toruńskiej. W pewnej chwili zdenerwowany tym zawodnik „Stali” Cuber, cisnąc mocno kij i grzmotną nim przez głowę człowieka napaśnika „Kolejarza” Osmańskiego. Oczywiście sędzia wyrzucił go z lodowiska, ale i Osmański musiał je opuścić, bo głowę miał porządnie rozbitą. To się nazywa walka fair-play! Ze zgrozą myślimy, co to będzie, gdy w podobny sposób zaczęną postępować uczestnicy zawodów strzeleckich. Tamci prowadzą? No to łapsz za karabin i zamiasz w tarczę — buchl w przeciwnika! Jeśli wolno hokeistom, czemu strzelcy miałiby być gorsi?

Prenumerata czasopism - dowodem kultury

LUDZIE FILMU Svetla Svozilowa



Svetla Svozilowa zadebiutowała, po ukończeniu Państwowej Szkoły Teatralnej w Pradze — w filmie „Sepy” (Dravci) nakręconym przez zespół reżyserski: Jiri Weiss i Wacław Gajer według opowiadania Mirosława Fabery pt. „Most”. Z roli Kubowej wywiązała się bez zarzutu, wobec czego reżyser Mirosław Cikaw angażuje ją do swego filmu (opartego na wydarzeniach z wiosny ludów 1848 roku) pt. „Szwec Mateusz”. Przypada jej w udziale rola Pauliny — wiejskiej dziewczyny. Następnie występuje w komedii „Awantura na wsi”, do której scenariusz opracował jeden z najznakomitszych, współczesnych pisarzy czeskich, znany publiczności polskiej z szeregu przekładów — Wacław Rzewacz. Wreszcie ostatnio nakręciła nowy obraz według powieści Rzewacza „Popioch w ulicy Kowarskiej” a noszący tytuł „Zielona księżka”. Film ten reżyserował Jaroslav Mach, a występuje w nim cały szereg znanych aktorów czeskich jak: Edward Linkers, Jaroslav Mares, L. A. Struna. Poza pracą w filmie Svozilowa występuje stale na scenach teatrów w Pradze oraz w Eksperymentalnym Teatrze przy studio filmowym na Barandowie.



Scena z filmu polskiego „Czarol Ziel”, który myślnie jest obecnie na ekranach kin krajowych.

Maty felieton Historia prawdziwa

Urzędem, który już kilkakrotnie dostarczał mi nie najgorszych tematów — jest nasz kochany, nieoceniony Urząd Skarbowy. Po prostu kopalnia.

Nie mierzycie? A więc przeczytajcie sobie uważnie poniższą pouczającą historyjkę, wyglądającą na pozór, jak kpiny z porządnymi ludźmi, ale niestety — autentyczną w każdym calu.

Za górami, za lasami (w Szczecinku), żył przed wielu, wielu laty (w 1947 r.) człowiek wcale nie bogaty. Ot, na kawałek chleba i paczkę „Triumfów” jakoś zarobił. Trudnił się ów człowiek handlem domokrażnym. Oczywiście utrzymywał bardzo serdeczne stosunki z Urzędem Skarbowym. Regulował wszystkie podatki, dzielił się z nim każdym groszem. I Urząd Skarbowy i ów rozorowy płatnik, żyli sobie jak dwa gołąbki, w zgodzie i harmonii.

Aż nagle człowiekowi temu strzeliła do głowy głupia myśl: — Dość już tych handlowych transakcji! — zdecydował. — Trzeba się wziąć do innej pracy! Będę pracował w fabryce.

Jak postanowił, tak się stało. Z węzłem na plecach opuścił Szczecinek i powędrował do Bydgoszczy. W węzle miał mydło, zapasowe kalesony i wszystkie knioty z Urzędu Skarbowego. W Bydgoszczy rozpoczął pracę w fabryce.

A Urząd Skarbowy rozplakał się z żalu i tęsknoty, bo tak kochał oręgo wzorowego płatnika.

— Cóż zrobić, by powrócił? — zaczął rozmyślać. Wreszcie poprosił o pomoc swego starszego brata w Bydgoszczy. Rada w radę wysłano do płatnika list: „Masz, kochanie, u nas zaległość w kwocie 14 tys. złotych. Płać!”

Zdmiał się płatnik, ale zaraz odpisał: „Wykluczone. Nie mam zaległości. Wszystko zapłaciłem. A oto domowy!” I powołał się na posiadane knioty. I czekał. A tamci nic. Cisza. Wreszcie przyszedł drugi list od chudnącego z tęsknoty Urzędu: „Jeśli pan nie zapłaci, aniłku, to będzie niedobrze. Coś się panu zajmie!”

Oczywiście, że nie zapłacił. Któregoś więc dnia przyszedł sympatyczny pan z teczką i poządlimym wzrokiem zaczął przyglądać się komedzie, szafce i patelni. Nic jednak nie zajął, bo rozorowy płatnik, z ruchomości posiadał oprócz duszy — nos i uszy, więcej nic. Nosa zaś zajmować nie wolno! Zmartwił się bardzo sympatyczny pan z teczką i odmaszerował. Wreszcie płatnika wezwano do Urzędu. Thumaczył, pokazywał knioty, prosił, jęczał — nie pomogło.

„Jak pan nie zapłaci, wejdziemy panu na pobory!” — zakomunikowano mu groźnie. Jasne, że gdy Urząd Skarbowy włazi komuś na pobory, nie jest to dla tego kogoś rzeczą przyjemną. „A co mam zrobić, żebyście tego nie robili?” — zapytał zmartwiony płatnik. „Jedź pan do Szczecinka, niech tam wyjaśnią!”

No i moi drodzy, zwołnił się z pracy, ubrał ciepło, kupił bilet i pojechał. A w Szczecinku radość niebywała! Wrócił nasz kochany płatnik, nasza owieczka miła! Dalejże, oskubmy naszą ptaszynę!

do grosza! Wracaj w spokoju, nikt cię już nie ruszy! Ani ja, ani mój starszy brat, który mieszka w Bydgoszczy! List trój wprawdzie czytaliśmy, ale jakoś nikt go nie rozpatrzył!

Wrócił więc syt chwałą, siadł przy stole i sporządził rachunek o następującym brzmieniu:

RACHUNEK dla Urzędu Skarbowego w Szczecinku. Table with 2 columns: item and amount. Items include: kolej z Bydgoszczy do Szczecinka (560), kolej z Szczecinka do Bydgoszczy (560), zwrot całodziennego zarobku (840), utrzymanie w Szczecinku (623), zdarte zelozki (435), potargane nerwy (6.320), inne straty (1.815). Total: 11.153.

„Sumę powyższą należy przelać pod moim adresem do nieprzekraczalnym terminie 14 dni. W przeciwnym wypadku zajmę Urzędowi dwie maszynytki!”

Następnie przyszedł do mnie z zapytaniem, czy rachunek ten wysłać. Pomiedziatem, że oczywiście, ale poradziłem mu, by maszynistek nie zajmować. Diabli wiedzą, na jakie trafił! Lepiej już biurko, szafę i telefon. JUR.

Małe sprawy wielkich ludzi

Mozart mawiał zawsze, że swoje „Requiem” napisał dla siebie. Większa część tego dzieła napisał w ogorzdie. Dzień przed śmiercią kazał sobie przynieść do łóżka partyturę „Requiem” i sam śpiewał alt, jego przyjaciel sopran, a szwagier tenor i jeszcze jedna osoba bas. Prześpiewali dopiero pierwsze laktwy, kiedy Mozart zaczął rzwennie płakać i odłożył partyturę. W 11 godzin później zmarł.

Na wielkim filozofie Kancie pory roku nie czynił żadnego wrażenia. Kiedy w jego obecności czesono się nadchodząca wiosna lub podziwiano rozkwitłe paki drzew owocowych, Kant wruszał tylko ramionami i mawiał: „Przecież to się dzieje co roku właśnie o tej porze”. Wieczorami krótko przed udaniem się na spoczynek, Kant zostawiał na stole kartkę, na której doładnie wypisane było menu na następny dzień. Jedzenie było dla niego bardzo ważną czynnością.

Mussorgski zmarł w szpitalu św. Mikołaja. W pokoju jego nie było w ogóle niepotrzebnych mebli. Stał tam tylko stół, na którym leżało parę gazet i książek, tudzież podręcznik instrumentacji. Wielki kompozytor rosyjski zmarł między innymi. Zbrakło nawet ręki, która by mu zamknęła oczy. Pożegnał się z tym światłem w całkowitej ciszy i samotności.

mał za dramatem, dając scenie 36 arcydzieł.

Schopenhauer miał sen, który według jego wyliczenia zapowiada śmierć. Kiedy więc wkrótce potem wybuchła cholera, Schopenhauer natychmiast wyjechał z Berlina, będąc święcie przekonany, że zlekceważenie snu i pozostanie w Berlinie na pewno zakończyłyby się jego śmiercią. A oto inny fakt świadczący o jego przesądności. Kiedy się dowiedział, że urodził się w piątek, był ogromnie zmartwiony, gdyż uważał ten dzień za pechowy. Ciekawe, że śmierć wykrył go z rejestru żyjących również w piątek.

Uzdolnienia Chopina zaczęły się już przejawiać, kiedy Fryderyk miał 7 lat. Skomponował wówczas polonez, który ma przynosił lokalną warszawską sławę. Wyraźnym akcentem zapisał się w życiu Chopina ów wieczór, który począł improwizującego małego przeraźliwiego repertuarów teatralnych na szerokie wody. Od tamtego czasu przez 25 lat tworzył dzieła.

Kalendarzyk

Niedziela, 29 stycznia 1950 r.
Katolicki: Franciszki, Konstantego, Słowiański, Zdzisława, Zdobystawa.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadami) — tel. 24-29.

„Kolehida” na falach eteru

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz — Toruń rozpoczyna z dniem 30 stycznia br. o godz. 16.50 nadawanie nowej interesującej powieści p. „Kolehida” Konstantego Paustowskiego.
Żywo, porywiawo skreślone opisy bohaterów, malarznych obrazów, położonych nad brzołami Morza Czarnego, zamienianych wysiłkiem ludzi radzieckich na urodzajną glebę — a na tym tle psychologiczne przeobrażenie człowieka — oto zasadniczy motyw książki. Poza opisanie groźnych i patetycznych, często ekscytywnych i humorystycznych zdarzeń interesująca całość.
A więc wszyscy do słuchania w poniedziałek o godz. 16.50.

Uwaga rzemieślnicy, członkowie Koła Stronictwa Pracy w Bydgoszczy

Plenarne zebranie członków Koła Rzemieślniczego Stronictwa Pracy i sympatyków odbędzie się w nadchodzącą środę 1 lutego o godz. 19-ej w lokalach Komitetu Wojewódzkiego Stronictwa Pracy w Bydgoszczy ul. Stalina 2.

Na porządku obrad sprawa nowej organizacji rzemiosła.

Obecność członków obowiązkowa.
Prezydium Koła Rzemieślniczego Stronictwa Pracy

ŻYCIE ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Dnia 26. I. br. odbyło się walne zebranie Bydgoskiego Koła Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów P. pod przewodnictwem N. Gieryna. Na prezesa koła wybrany został na rb. mar T. Esmen. Po wyborach odczytano referat dr Staruszkiewicza: „Bydgoskie Księstwo iawnicze”.

ZKS „Spójnia” — Walne zebranie członków odbędzie się 31 bm. (wtorek) o godz. 18.30 (w II terminie o a. 19) w sali BTW „Związkowiec” przy ul. Floriana 6.

Powiatowa Rada Narodowa uczciła 5 rocznicę wyzwolenia powiatu

W dniu wczorajszym z okazji piątej rocznicy oswobodzenia powiatu bydgoskiego w gmachu Starostwa Powiatowego odbyło się uroczyste posiedzenie Pow. Rady Narodowej z udziałem licznych działaczy i aktywistów wiejskich.

Posiedzenie zebrał wiceprzewodniczący PRN Markun, po czym starosta powiatowy Si. Meller wygłosił referat okolicznościowy, w którym podsumował wszystkie osiągnięcia powiatu na przestrzeni 5 lat minionych.

W dalszym ciągu posiedzenia złożył ślubowanie nowy radny, I sekr. Kom. Pow. PZPR Gusiew, po czym jednogłośnie wybrany on został do prezydium bydgoskiej PRN. Po uzupełnieniu prezydium, PRN przystąpiło do premiovania szczególnie wyróżniających się w powiecie przodowników pracy. W rzędzie ich Tomkowiak z Zakł. Sprzętu Transp., Gajewski z wiejskiej spółdz. produkcyjnej Otorowa, Król z Łęgnowa, Przybylski z PO „SP”, Żakowicz z PGR Pauliny, Gaca z tartaku w Solcu Kuj., Milewski z Naszalcini w Solcu oraz uczennica Państw. Szk. Ogólnokształc. w Koronowie Belówna — nagrodzeni zostali kompletnymi biblioteczkami marksistowskiej. Serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy wyróżnionym przodownikom złożyli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, po czym w imieniu nagrodzonych podziękował p. Milewski.

Na zakończenie posiedzenia bydgoska PRN jednogłośnie uchwaliła wystąpić do gen. Stalina, prez. Bieruła i marsz. Rokossowskiego następującej treści telegramy:

Generalissimus Józef Stalin
Moskwa — Kreml
Powiatowa Rada Narodowa w Bydgoszczy, zgromadzona na uroczystym posiedzeniu w piątą rocznicę wyzwolenia powiatu bydgoskiego spod okupacji hitlerowskiej przesyła Wam Wodzu zwyciężonej Armii Radzieckiej jak i walczącym żołnierzom wyrazy głębokiej czci i najserdeczniejszej wdzięczności.
Zapewniamy Was, że masy pracujące powiatu bydgoskiego walcząc będą o utrzymanie trwałego pokoju i w oparciu o braterską przyjaźń z narodem ZSRR budować będą wytrwale i z entuzjazmem zrebę socjalizmu w Polsce.

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Obywatela Bolesława Bieruła
Warszawa

W 5-tą rocznicę oswobodzenia Ziemi Pomorskiej, społeczeństwo powiatu bydgoskiego wyraża Tobie Obywatelu Prezydencie oraz wszystkim Członkom Rządu Polski Demokratycznej najwzruszające uznanie za pracę, włożoną w odbudowę Demokratycznej Polski.
Ślubujemy Ci, że powzięte przez Ciebie Obywatelu Prezydencie w chwili przełomowej w roku 1942 zadania, mające na celu odbudowę nowej Polski i Narodu Polskiego, będziemy wiernie kontynuować i stać na straży ich zrealizowania.

Do
Marszałka Polski
Obywatela Konstantego Rokossowskiego
Warszawa

Powiatowa Rada Narodowa powiatu bydgoskiego na nadzwyczajnym posiedzeniu swym w dniu 28. I. 1950 r. w 5-tą rocznicę oswobodzenia naszego powiatu, śle Tobie Obywatelu Marszałku, jako Dowódcy II-go frontu białoruskiego, którego wojska oswobodziły powiat bydgoski podziękowanie dla

niezwykłej Armii Radzieckiej i oddzonego Wojska Polskiego, za wyrwanie powiatu naszego z morderczych band hitlerowskich i zbudowania wraz z Wojskiem Polskim Wolnej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.
W dniu 5-tej rocznicy oswobodzenia powiatu bydgoskiego Powiatowa Rada Narodowa powiatu bydgoskiego ślubuje i przyrzeka, że będzie stać na straży Wolnej Demokratycznej Polski.
Odegraniem Międzynarodówki posiedzenie zostało zakończone. (2).

Dalsze wyniki kontroli w grudziadzkiej „Caritas”

Księża - patrioci solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu

W wyniku przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa rewizji w grudziadzkiej „Caritas” ujawniono zostały dalsze fakty, świadczące o nieuczciwej i aspołecznej gospodarce funduszy tej charytatywnej instytucji.
Na polecenie ks. biskupa Czaplińskiego z dn. 25. 2. 49 r. otrzymał adwokat foruński p. Mielczarek bardzo drogocenne lekarstwa.

Równocześnie odrzucone zostało przez dyr. „Caritas” ks. Szczurkowskiego podanie wdowy Pelagii Niewiadomskiej z Grudziądza, proszącej o odzież dla swych dzieci.

Na polecenie ks. biskupa Kowalskiego otrzymał brat biskupa p. Stanisław Kowalski z Gniezna w dniu 11. 6. 47 paczkę wartości kilkudziesięciu tysięcy zł, a zawierającą: 4 puszki Vicoa, 6 puszek soków pomarańczowych, 250 sztuk Calc. gluc. i 20 sztuk Sulfadiazyny.
Tymczasem wdowie p. Anastazji Kowalskiej z Radoszek pow. Brodnica kierownicy „Caritas” odpowiedzieli, że „do prosby pani przychylić się nie możemy ze względu na brak artykułów żywnościowych i odzieży”.

Ani pomocy ani nawet odpowiedzi na swój list nie otrzymała p. Maria Grabowska z Grudziądza, wdowa, której mąż zginął w obozie w Mauthausen, której synek chory jest na zapalenie nerek a ona sama straciła nogę w czasie bombardowania lotniczego.

Tyle mówią niektórzy tylko fakty.
A oto pełne pojęcie dla działalności dotychczasowych władz „Caritas” wypowiedzi niektórych księży — patriotów z terenu Pomorza:

Oto ksiądz Kazimierz Żbikowski — adm. parafii Dobrzyń n. Wisłą w powiecie lipnowskim mówi:
„Jestem głęboko oburzony tym, że hojne dary społeczeństwa i państwa zostały zużytkowane przez „Caritas” na cele niewłaściwe, na cele sprzeczne z podstawowymi założeniami charytatywnymi, dla których została powołana „Caritas”.

I dlatego decyzja Rządu jest głęboko słuszna. Nie wolno bowiem okradzać społeczeństwa i nadużywać jego zaufania i to obojętnie komu: księdzu, czy osobie świeckiej”.

Ks. Edward Rutkowski proboszcz parafii Wielgie pow. Lipno mówi:
„Nadużycia w „Caritas” wywołują u mnie ból i oburzenie każdego uczciwego człowieka. Jako ksiądz czuję się głęboko nadużyciami tymi dotknięty, tym więcej, że wiem z osobistego doświadczenia o różnym niedociągnięciu w poszczególnych oddziałach „Caritas” Uregulowanie spraw z „Caritas” na płaszczyźnie, której wyrazem jest decyzja Rządu winno nastąpić już dawniej. Zależy mocno, że nie wzięciem udziału w ostatniej konferencji księży — patriotów z terenu Pomorza. Z rezolucją bowiem lam powziętą solidaryzując się bez zastrzeżeń”.

Lekomyślność ukarana

Dowodem tego, że nie tylko umyślnie przestępstwo jest karane, niech stanie się rozprawa karna, która odbyła się ostatnio przeciwko S. R. orzecz Sadem Grodzkim w Bydgoszczy.

Zamieszkały w Żołędowie pow bydgoskiego S. R. w okresie od 31 lipca do 12 listopada ub r pełnił funkcje kierownika sklepu nr 5 Gminnej Spółdz. Samopomoc Chłopska w Osiełsku. Nie oceniwszy należycie odpowiedzialności swego stanowiska, a może wręcz lekceważąc sobie kierownictwo sklepu, S. R. w czasie pracy wielokrotnie wyjeżdżał do różnych miejscowości w swych prywatnych sprawach, powierzając prowadzenie na ten czas sprzedawcy towarów Spółdzielni przyadomnym niewykwalifikowanym osobom. Skutki tego rodzaju zastępstwa okazały się wręcz opłakane: przeprowadzona w listopadzie ub r kontrola w sklepie wykazała niedopuszczalne manko w wysokości 41 869 zł. Uwiadomiony o wynikach kontroli kierownik sklepu zobowiązał się w przeciągu 7 dni manko pokryć. S. R. deklamował słowa, ale mimo to sbrawa trafiła do Sadu Grodzkiego, który za nie dopuszczalne lekceważenie swych obowiązków na odpowiedzialnym stanowisku kierownika sklepu S. R. na 6 miesięcy skazał osk. S. R. na 6 miesięcy aresztu. (2)

„Ks. Jan Sleg proboszcz parafii Górale pow. Brodnica mówi:
„Kontrola nad działalnością zrzeszenia „Caritas” powinna być przeprowadzona już dawniej, gdyż wówczas nie zaistniałyby takie karygodne wypadki, aby ze świadczących społeczeństwu i państwu korzystali ludzie zamożni i zajmujący wyższe stanowiska pod pozorem jedynie ewentualnej pracy charytatywnej — społecznej. Dotychczasowa działalność „Caritas” demoralizowała ludzi, a społeczeństwo traciło zaufanie do Kościoła”.

Ks. Mieczysław Wojciechowski proboszcz parafii Chelmica w powiecie lipnowskim mówi:
„Jest mi ogromnie przyjemnie stwierdzić, że zarówno z decyzją Rządu jak i z uchwałą powziętą na konferencji księży — patriotów w Bydgoszczy całkowicie się solidaryzuję”.

„Nadużycia dokonywane w „Caritas” polegają z całą stanowczością. Nie może na przecieć rozkładać grosza publicznego. Wierzę, że skontrolowane zostaną wkrótce i inne oddziały „Caritas”, tak aby całkowicie oczyścić zaciętą atmosferę i nie dopuścić do dalszego zeronania na nędzę ludzką”.

Obchód gwiazdkowy w Liceum Rolniczym

W pięknie udekorowanej sali Liceum Rolniczego odbył się obchód gwiazdkowy połączony z obchodem noworocznym przy udziale grona profesorskiego, wykładowców z dyr. Ruszkowskim na czele, uczennic i uczniów Liceum Rolniczego; licznie wzięli udział również b. absolwenci Szkoły Rolniczej oraz goście. Uroczystości zaszczyciła również wizytatorka szkoły o. Naqaj.
W części artystycznej wystawiono bardzo udanie „Jasełka” z żywymi obrazami w wykon. uczennic i uczniów Liceum Rolniczego, po czym odbyła się zabawa towarzyska.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
W niedzielę o godz. 15.30 i o g. 19.30 — „Szlakanka wody”.

PANSTWOWY TEATR LALEK „BAJ POMORSKI” godz. 12 i o godz. 17 — „Domek kotki”.
K I N A — POMORZANIN: Czarczi Złeb. POLONIA: Czarczi Złeb. WOLNOSC: Na morskim szlaku. ORZEŁ: Aleksander Puszkyn. GRYF: Tragedia o pościg. BAŁTYK: Wielki przełom

Początek seansów: Pomorzanie, Wolność i Gryf: g. 14, 16, 18 i 20.30; Polonia, Orzeł, Bałtyk: godz. 15.30, 15.50 i 20.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00; w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11-14.
POMORSKI DOM SZUKI: doroczna wystawa prac „Złotek” Okręgu Pom. ZPAP — Wystawa Gazetek Ściennych od 10-20.

DYZURY APTEK: Do 4. 11 godz. 8: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Staromiejska, Welniansy Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-40 do 27-48 numery wewnętrzne 350 i 354 — ul. Dworcowa 63 — Centralna Kolejowa Przychodnia Leżajska.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTOW — w niedzielę od godziny 10-12 lek.-dent. Brodowska, ul. Bocianowa 30.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70 Postępski 36-55 Informacja i reklamacja centrali międzywojewódzkiej 02 Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05 Zegarownia 06

PROGRAM LOKALNY

Poniedziałek, 30 stycznia 1950 r.
5.10 Progr. og.-polski. 8.07 Program lokalny dnia. 8.07 Wia domości miejscowe. 8.15 Progr og.-polski. 13.30 Koncert rozrywkowy: zespół instrument. Ta deusza Polakiego, Helena Sarowska alt. 14.00 Progr. og.-polski. 14.15 Na swojską nutę. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. — 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Wielka dyskusja o współczesnej plastyce — oprac. Józef Nyka 16.30 Utwory Albeniza w wyk. Artura Rubinsteina. 16.50 — 1 fragm. powieści K. Paustowskiego „Kolehida”. 17.00 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji hymn.

KOMUNIKATY

W dniu 30 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w dużej sali ORZZ ul. Toruńska 30 — międzybranżowa narada kobiet z terenu m. Bydgoszczy. W naradzie winien wziąć udział szeroki aktyw kobiet z przodowniczkami, nowatorkami, członkiniami Rad Zakładowych i Komisji na czele.

Reflektorem po Bydgoszczy

Błyskawiczne tempo

Pomorski Dom Sztuki został gruntownie przebudowany od fundamentów do I ptr. Skargi melomanów na długie oczekiwanie na wydamie plany szatni oraz na kilkunastuferowy seisk w holu są najzupełniej nieaktualne. Przebudowy holu dokonano w tak genialny sposób, że każdy bywałec Domu Sztuki otrzymuje z powrotem, swoją garderobę w błyskawicznym tempie 21 sekund od starobienia się przed szatniarką.



Zarządu Miejskiego w tych dniach poszerzył chodnik tak, że ruch odbywa się bez zderzeń z wymienionymi słupami latarni Gazowni Miejskiej, a ulica stała się naprawdę nowoczesną arterią. Ach, jakże jesteśmy przyjaźliwi gwiazd donosimy o tym z głęboką radością.

Śmieci nie cuchną

Zakład Oczyszczania Miasta przystąpił do wzmożonej pracy swoimi taborem. Fakt, nad którym bolal jeden z naszych czytelników (nazwisko znane re dacji), iż za wyróż śmieci zapłacił przed trzema tygodniami i do chwili obecnej nie zostały one wywiezione, należy już do odległej przeszłości idealnie działającego ZOM-u. Obecnie śmieci nie zatrzymują powietrza lokatorom, gdyż wyrzuci się je już następnego dnia po zgłoszeniu zapelnienia śmietnika.



...A BYŁO TO W ROKU 2000.
JERRI

Gwiazd nie widać!

Towarzystwo Przyjaciół Astronomii ogłosiło oficjalny komunikat dotyczący m. Bydgoszczy. Czytamy do nim: „Częstokroć bydgoszczanie skarżyli na możliwość oglądania Wielkiej Niedźwiedzicy, Andromedy lub gwiazdozbioru Małego Wozu w dzień w zetknięciu z latarniami ustawionymi na ul. Armii Czerwonej w poprzek chodnika (idąc w stronę Placu Zjednoczenia). Wydz. Drogowy

SPORT

STAL (BYTOM) — STAL (BYDG.)
Dziś w sali Związkowca przy ul. Gen. Stalina 24 o godz. 17 odbędzie się senacyjne spotkanie zapasnicze pomiędzy ligową „Stalą” z Nowca Bytomia i miejscową „Stalą”. W ramach spotkania dojdzie do ciekawych pojedynków między Marcokiem, wielokrotnym mistrzem Polski i Wiltem I w wadze kołowej, między Kulawskim I, wielokrotnym mistrzem Polski i Wietrzykowskim w wadze lekkiej oraz w wadze średniej między Kulawskim II i słynnym rutyńszem Łoboda I. Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie, ponieważ ligowa drużyna „Stali” bytomskiej jest pretendencem na mistrza Polski.

KOLEJARZ II (TOR.) — KOLEJARZ (BYDG.) 11:5

BYDGOSZCZ (mail) — W ramach hokejowych mistrzostw Pomorza w kl. A rozegrano rewanżowe spotkanie pomiędzy Kolejarem II (Toruń) a Kolejarem (Bydgoszcz). Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Kolejara (Tor.) w stosunku 11:6. (1:2 5:2 5:2) Bramki dla gości zdobyli: Polak 5, Kulkawa 4, Zieliński i Klisz po jednej. Dla

gospodarzy: Wieleba 2, Andrzejewski oraz Nowak i Banach po jednej.
Najlepszymi na lodzie byli: Polak i Kulkawa z Kolejara (Tor) oraz Wieleba z Kolejara (Bydg.) Gra ładna, chwiliami zacieta.

Sędziowali obiektywnie: Kalkowski i Nowak z Bydgoszczy. Widzów około 1000.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę dnia 29 bm. odbędzie się w Bydgoszczy nast. imprezy sportowe:

Sala kina WUBP (ul. Chodkiewicza) g. 11 — ligowy mecz zapasniczy Stal (N. Bytom) — Gwardia (Bdg.).

Sala gimnastyczna Ośrodka WF (ul. Gen. Stalina 19) g. 11 — mecz bokserski o mistrz. pomorskiej kl. B Kolejara II (Inowrocław) — Związkowiec II (Bdg.)
Lodowisko „Gwardia” (ul. Zamojskiego) g. 18 — mecz ligowy w hokeju na lodzie ZKS Polonia (Bytom) — Gwardia (Bdg.).

SPORT

BUJAK I DZIEDZIC ZWYCIĘŻAJĄ W ZJEŹDZIE

ZAKOPANE. W trzecim dniu mistrzostw narciarskich Polski odbył się bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn. Start do tego biegu mieścił się na przełęczy pod Kasprowym Wierchem. Najpierw startowały zawodniczki, których trasa biegu zjazdowego prowadziła do kotła Goryczkowego, a na stopniu trawersem w stronę hali Goryczkowej. Meta znajdowała się na przecznicy leśnej, na Dolnych Kalańcówkach. Długość trasy kobiet wynosiła około 2600 m., przy różnicy wzniesień 720 m. Do biegu zgłoszonych było 21 zawodniczek, startowało 14, bieg ukończyło 13.

1) Bujak A. (SNPTT Zakopane) — 2:57,0, 2) Grocholska (SNPTT Zakopane) — 3:07,5, 3) Kowalska (Gwardia Zakopane) — 3:16,5, 4) Czarnik (Ogniwo Bielsko) — 3:24,5, 5) Bujak E. (SNPTT Zakopane) — 3:40,0.

Trasa zawodników prowadziła ze szczytu Kasprowego Wierchu do kotła Goryczkowego, gdzie łączą się z trasą kobiet. Długość jej wynosiła przeszło 3.000 m., przy różnicy wzniesień 900 m. Zgłoszonych zostało 106 zawodników, startowało 82, bieg ukończyło 70. Większość startujących stanowią zawodnicy zakopiańscy.

Wyniki: 1) Dziedzic (AZS Kraków) — 2:40,5, 2) Marusarz J. (SNPTT) — 2:47,5, 3) Popieluch (AZS Kraków) — 2:50,5, 4) Gąsienica - Samek (Gwardia Zakopane) — 2:51,0, 5) Radkiewicz (SNPTT Zakopane) — 2:51,0, 6) Schindler (Gwardia Zakopane) — 2:53,0, 7) Gąsienica - Józkowy (SNPTT Zakopane) — 2:55,0, 8) Płonka (SNPTT Bielsko) — 2:55,0, 9) Wawrytko I (SNPTT Zakopane) — 2:57,0, 10) Naorniowski (AZS Wrocław) — 2:58,0.

POLACY ZWYCIĘŻAJĄ W BIEGU ZJAZDOWYM W CZECHOSŁOWACJI

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. W ramach międzynarodowych zawodów milicji rozegrano tu bieg zjazdowy na trasie 3,250 m. Start miał miejsce na wysokości 2.050 m. Osiem ostrych zakrętów na trasie oraz meta za głębokim kotłem wymagały od zawodników wysokiej techniki. Startowało 84 zawodników, w tym 7 Polaków. Węgrzy nie brali udziału. Zwyciężył Kapłon (Polska), który przejechał trasę w 3:33,0, zdobywając dla Polski 20 pkt. Drugie miejsce zajął Czechosłowak Moc — 3:36,6, 3) Bruck (CSR), 4) i 5) Polacy Kowalski i Węgrzynkiewicz. Następny Polak — Szczołka

zajął 9 miejsce, a Kugowski 10-te. W czasie zjazdu Czechosłowak Kowalczyk doznał ciężkiego złamania nogi.

OBOZ KONDYCYJNY DLA TENISISTÓW

WARSZAWA. Polski Związek Tenisowy organizuje dla reprezentacyjnej kadry tenisistów oraz dla najlepszych juniorów 2-tygodniowy oboz kondycyjny w Zakopanem, który będzie trwał od 1—14 lutego. Kierownikiem obozu będzie Józef Hebda, instruktorem zaś — Beldowski. Oprócz tego udział w obozie weźmie instruktor narciarski oraz kulturalno oświatowy.

Na oboz powołano 12 zawodników Jędrzejowską, Popławską, Skoneckiego I, Skoneckiego, Piątka, Chyrowskiego, Olejniszyna, Radzio, Kwiatka, Licisa, Sebrała, Piotrowskiego. W obozie miał uczestniczyć również junior krakowski Christ, nie pozwalają mu jednak na to zajęcia szkolne.

Kacik SZACHOWY

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

Jak dawniej grali mistrzowie w szachy? Końcówka z partii Morphyego (1858 r.).

Białe: Ke1, Hd1, Wa1, Wf1, Gc4, Sa5, Sf7, Pa2, b2, c2, e6, f5, h2 (13).
Czarne: (Morphy) Ke8, Hg2, Wa8, Gc8, Gc5, Sb4, Sf6, Pa7, b7, c7, d4, e4, g7, h7 (14) czarne w piękny sposób wygrywają?

PARTIA

Białe: L. Szabo. Czarne: E. Gereben. Gambit hetmana (obr. merskańska)
1) d4 d5 2) c4 e6 3) Sf5 Sf6 4) Sc5 e6 5) e5 Sbd7 6) Gd5 d:c4 7) G:c4 b5 8) Gd5 a6 9) e4 e5 10) e5 c:d4

11) S:b5 a:b5 12) e:f6 Hb6 13) 0-0 Ga6? 14) Ge4 Wad8 15) S:d4 Se5 16) Ge3 g:f6 17) Wac1! Gc5 18) W:c5 H:c5 19) f4! Sc4 20) Gf2 h5 21) b5 Sb6 22) Ha1! Hc7 23) S:e6! f:e6 24) H:f6 Kd7 25) f5 Wde8? 26) f:e6? Kc8 27) e7 Gb7 28) G:b6 H:e7 29) Wc1? Kb8 30) Gc7? czarne poddały się.

WIADOMOŚCI SZACHOWE

W Bydgoszczy rozpoczął się turniej szachowy o mistrzostwo miasta i nagrodę przechodnią Prezydenta Bydgoszczy.

W chwili obecnej toczą się rozgrywki w dwóch grupach eliminacyjnych, które wyłonią finalistów.

ECHA STADIONÓW

18-letnia lekkoatletka australijska Jackson ustanowiła na mistrzostwach w Adelaide nowy rekord świata w biegu na 80 jardów, uzyskując czas 10,8 sek.



w drodze na mistrzostwa świata do Budapesztu rozegra spotkania z tenisistami stołowymi Czechosłowacji.

W Oslo odbyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie, w których mistrz świata Farstad zwyciężył w biegu na 500 m w czasie 43,7, a w biegu na 1500 m w czasie 2,48,8. Bieg na 5000 m wygrał Han gli w czasie 8,39,5, zwyciężając również w biegu na 10.000 m w czasie 17,42,2.

W ZSRR ogłoszono listę najlepszych tenisistów radzieckich w roku 1949. Na pierwszym miejscu uplasował się Negrebecki (Leningrad), na drugim Ozjerow (Moskwa), na trzecim Andrejew (Moskwa), na czwartym B. Nowikow (Moskwa), na piątym Korczagin (Moskwa). Dalsza kolejność: 6. Korbut (Moskwa), 7. J. Nowikow (Moskwa), 8. Belic-Gejman (Moskwa), 9. Mi-szczenko (Leningrad), 10. Alas (Talin). Na zdjęciu druga rakietka ZSRR Ozjerow.

22-letni górnik z południowej Afryki — Syd Luyt uzyskał w biegu maratońskim czas 2 godz. 39,27 bijąc Jo hannaesa Colemana, b. mistrza w tej konkurencji, który uzyskał czas o 3 min. 27 sek. gorszy.

Jesse Van Zani, Kalfornijczyk zamieszkały w Bostonie wygrał bieg na 30 km w czasie 1,36,52.

Znany szwajcarski piechur F. Schwab został zawieszony w prawach zawodniczych do 1 maja br. na skutek samowolnego startu w Niemczech.

Argentyna nie weźmie udziału w piżkarskich mistrzostwach świata w Rio de Janeiro ze względu na wrogą stosunek, jaki cechu je brazylijski związek piżkarski wobec związku argentyńskiego.

Reprezentacja Szwecji w tenisie stołowym

Dnia 26 stycznia br. o godz. 0,30 zmarła po krótkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, babcia, bratowa, ciocia i teściowa 6p.

Maria Jerzewska
z domu Kosłńska

przeżywszy lat 74, o czym zawiadomiam w smutku pogrążona

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 14 z kapłay ementarza Nowolarnego. 3780

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego Oddz. Wojew. w Bydgoszczy

zawiadam, że biura Związku mieszczące się dotychczas przy ul. Tołuskiej 30,

zostały przeniesione na ulicę Generalissimusa Stalina nr 41
(dawn. Rest. Rzeźni Miejskiej) 3775

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — poniedziałek 30 stycznia 1950 r.

5.10 Początek audycji, 5.13 Sygnal czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Streszczenie wiadomości porannych, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert muzyki ludowej, 6.45 Dzieńnik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Streszczenie wiadomości porannych, 8.15 Wszelchnica radiowa, 8.35 Przerwa, 11.57 Sygnal czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dzieńnik południowy, 12.25 Przerwa, 13.25 Program dnia 14.00 Audycja ZNP, 14.55 Koncert solistów, 15.30 Pogadanka dr Zabińskiego dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik popołudniowy, 17.00 Koncert muzyki radzieckiej: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera Kazimierz Czekolowski, baryton 17.45 Audycja sportowa, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Muzyka ludowa, 18.40 Wszelchnica radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Fragmenty z opery „Halka” Mo niuszki, około godz. 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 d. c. opery, 22.11 Rezerwa, 22.20 Koncert rozrywkowy, 23.00 Ała-

WELNĘ OWCZĄ POTNA I PRANA
3750 skupuje po najwyższych cenach firma „WELNO KUP” Łódź, ul. Nawrot 17. Tel. 151-10

Precyzyjny Warsztat Mechaniczny B. Targoński Bydgoszcz
Aleje 1 Maja 61. Telefon 20-00
Naprawia maszyny do pisania liczenie — przerabia na układ polski Kupuje maszyny wszelkich systemów także uszkodzone części.

NAUKA
TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrzynka 163. (3657)

SPRZEDAŻ
Jadalnia
dobra — debowa używana — okazjnie sprzedam Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12 sklep. (7487)

ODBUDOWA WARSZAWY dziełem całego narodu

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152
Telefon 258-99. — Dziś w niedzielę o godz. 15 i 17,15 i codziennie o g. 17,15
PREMIERA granej w ramach festiwalu radzieckich sztuk lalkowych widowiska pt. **„ZŁOTA RYBKKA”**
w opracowaniu E. Taracowskiej Sztuka z repertuaru Sergiusza Obrazowa Lalki i dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicz. Widowisko w reżyserii Henryka Ryma. 3767

Co grają W TEATRZE

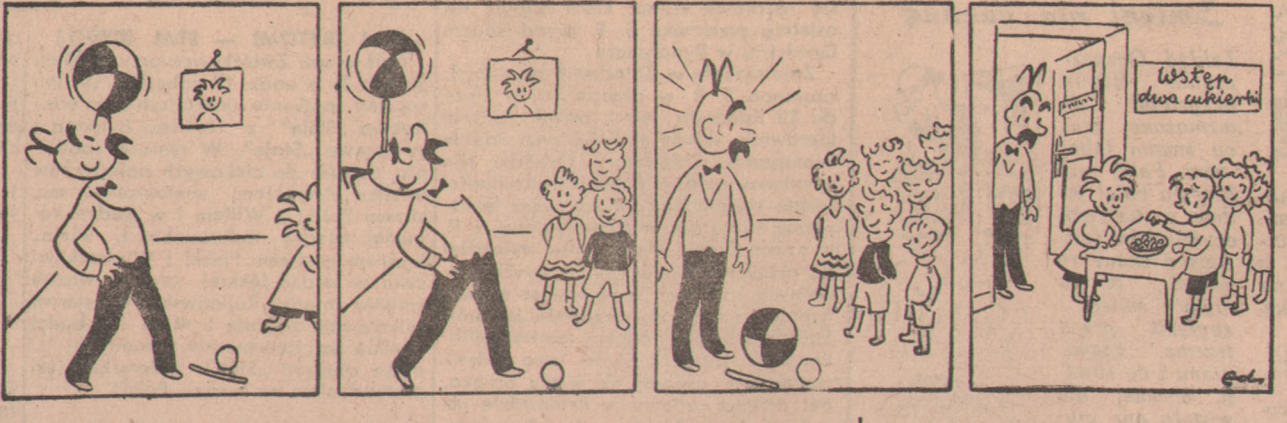
PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Daszyńskiego 34, tel. 123-02
O godzinie 19,15 jedno przedstawienie, pełna humoru sztuka czeskiego autora **Waska K.**
„Brygada szlifierza Karhana”
Zniżka dla studentów i członków zw. zawodowych ważne. Kasa czynna od godz. 12 do wieczora 3759

Teatr „OSA” — Łódź, ul. Traugotta 1, tel. 272-70
Dziś o godzinie 16 i 19,30 arcywesoła komedio-farsa pt. **„Romans z wodewilu”**
z gościnnym występem znanego artysty TADEUSZA WESOŁOWSKIEGO 30 osób zespołu artystycznego — balet — zwiększona orkiestra — pomyslowe dekoracje — barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukielki. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. Tel. 272-70 Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. 3758

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36 3766
Dziś w niedzielę o godzinie 19,15
„ROZBITKI”
Komedia w 4 aktach Józefa Błzińskiego z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicz Ziemińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych. Kasa czynna od godz. 10—14 i od 16

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243 3776
Codziennie o godzinie 19,15
„Królowa Przedmieścia”
Widowisko muzyczne w 5-ach aktach (10 odsłonach) K. Krumłowskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny: **Chór — Balet — Orkiestra** Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 15 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11. — Szczegóły w afiszach

FURDYGA I SYN



Ojciec w dobrym się nastroju Od samego rana czuje I synkowi w swym pokoju Różne sztuczki pokazuje.

Kiedy piłkę zdjął już z czoła, Ledwo wiarę dał swym oczom. — Brawo! — zaczął naale wołać Dziecię tłum, co go otażył.

Ach! to fak się mają sprawyl Trudno wprost jest w to uwierzył To syn wpuszcza tłum ciekawych, Dwa cukierki wstepu bierze.

RÓŻNE
W leśniczówce
szukam wypożyczku — zaraz. Oferty z cena IKP Bydgoszcz „7488”. (7488)

Ogłaszajcie się
W ILUSTROWANYM KURIERZE POLSKIM

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorozumienie pisma spowodowane słgą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwane pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tytuły druk 100% drożej. Ogłoszenia millimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.